



**Byłem umarły,
lecz oto żyję**
Obj 1,1

*Nie ma poznania Mesjasza bez spojrzenia w oczy Samotnego w wiwatującym tłumie.
Nie ma prawdziwego szczęścia bez olejku i łez żalu wylanych na Jego stopy.
Nie ma radości świętowania bez oczyszczenia świątyni serca.
Nie ma takiej goryczy, która by nie ustąpiła po kawałku Chleba i łyku Wina.
Nie ma poznania prawdy o sobie samym, bez przejmującego piania koguta.
Nie ma odpuszczenia, bez upadku pod ciężarem własnego krzyża.
Nie ma Bożej bliskości bez rozpaczliwego zawołania „Czemuś mnie opuścić?”
Nie ma pokoju bez ciszy Golgoty przed szabatem.*

*Nie ma blasku poranka bez kompletnej ciemności.
Nie ma pustego grobu bez skrwawionych prześcieradeł.
Nie ma życia bez słonego smaku łez.*

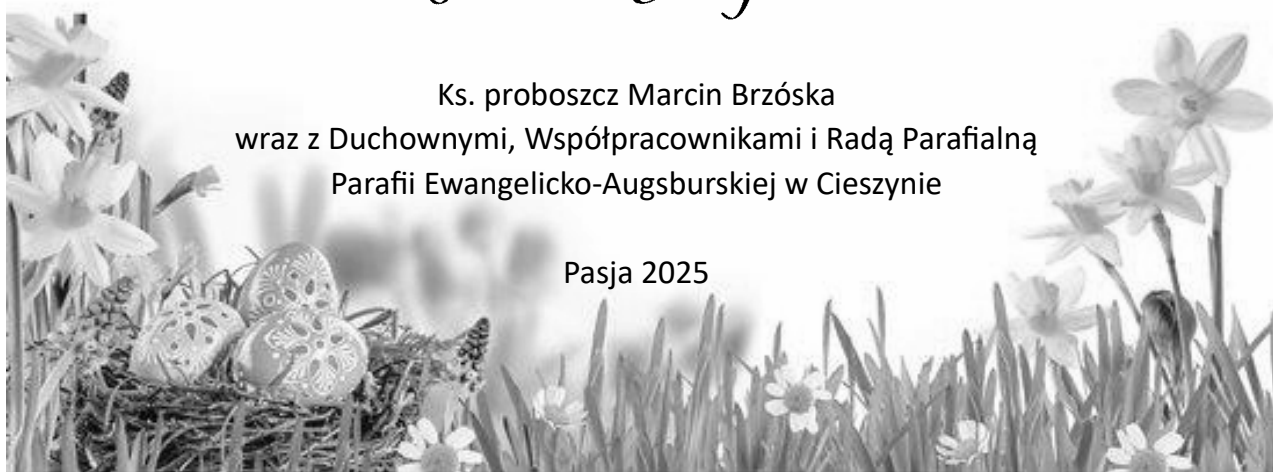
Jest Krzyż i jest zmartwychwstanie.

Czas Pasji i Wielkanocy

niech przyniesie Wam na nowo błogosławiony pokój,
niech umacnia nadzieję i wiarę,
niech daje prawdziwą radość
w Jezusie Chrystusie.

Ks. proboszcz Marcin Brzóska
wraz z Duchownymi, Współpracownikami i Radą Parafialną
Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie

Pasja 2025



Od Redakcji

7 marca w kościele Jezusowym odbyło się nabożeństwo z okazji Światowego Dnia Modlitwy. Wierni zgromadzili się, aby wspólnie połączyć się w modlitewnym skupieniu z mieszkańcami Wysp Cooka. To daleko stąd. Wierzmy, że modlitwy te są skuteczne, że Bóg ich wysłucha. Podobnie jest z modlitwami o parafie diecezji Mazurskiej, który to cykl trwa w naszym kościele. Wspólnota ludzi modli się w jednej intencji, bo wspólna modlitwa ma wielką moc. Służy ona ludziom, czy celom modlitewnym, ale i nam samym pozwala poczuć więź z osobami zgromadzonymi w kościele. Jesteśmy razem i czujemy się wspólnotą. Wspólna modlitwa to energia z nas płynąca. Energia ludzi i Boga. Tak staram się to rozumieć.

Bardzo ważna jest również w moim życiu modlitwa w samotności, w otoczeniu przyrody. Czytałem wielokrotnie o ludziach, którzy samotnie zdobywają najwyższe góry świata. Ich doznania w kontakcie twarzą w twarz z Potęgą Stworzenia są znacznie silniejsze niż te spędzone w grupie. Majestat gór przemawia do nich mocniej i dociera w głąb duszy.

Nie chodzę w wysokie góry. Nie mam takich potrzeb i po prostu, po ludzku się boję. Moim Everestem jest nasza swojska Czantoria lub też inny Stożek :), które jednak tak, jak każde góry wymagają szacunku i ostrożności w ich zdobywaniu. Sam się kiedyś o tym przekonałem, jadąc na plecach po resztkach śniegu na narciarskiej trasie. W normalnych jednak warunkach, wycieczki do lasu i przyrody pozwalają mi na wyciszenie i wewnętrzny spokój. Wierzę w to, że jestem bliżej Boga. To moja forma modlitwy.

Życzę wszystkim czytelnikom i czytelnikom okazji do wiosennych spacerów i modlitwy wśród przyrody.

Dariusz Chmielowski



Fot. Dariusz Chmielowski - wycieczka na Grojec w Żywcu

Boże przestanie

Czy serce nie biło na mocniej, gdy mówił do nas w drodze ?

Lk 24, 32 (BE)

ks. Artur Woltman

Szanowni Czytelnicy,

Co jest w stanie sprawić, że serce bije nam mocniej, jesteśmy poruszeni?

Co nas tak bardzo interesuje, że czujemy, że serce pracuje mocniej?

Czy będzie to występ zespołu muzycznego, którego twórczość cenimy, może mecz drużyny, której kibicujemy? Zapewne o kołatanie serca przyprowadzają nas wydarzenia, które dzieją się obok nas, czy gdzieś daleko świecie?

Bożym, Jezusem. Widzieli wiele niezwykłych wydarzeń, z Jezusem i dzięki Jezusowi. Czyli szybsze bicie serca, ponieważ byli częścią wielkiej Bożej inicjatywy. Sami czuli się ważną częścią Królestwa Bożego. „No dobrze, fajnie było, ale się skończyło, czas wracać na swoje stare „śmieci””, być może pomyślał jeden z nich. Przecież zabili Jezusa...

Jednak, to im czegoś zabrakło. Zaangażowania? Wiary? Serca do tego wszystkiego?

Czasem trzeba czegoś lub kogoś, kto przypomni wartość tego, co naprawdę w życiu cenne. Znowu spotkane słowo, zdanie, opowieść, wspomnienie, ożywia i przyspiesza radośnie bicie serca. W czasie pasywnym i w czasie Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, wiele razy jesteśmy zapraszani, by dać się „poruszyć na nowo”, choćby sięgnąć do znanych słów, historii, by Duch



Niestety mamy też pewne osoby, na których widok, ze zdenerwowania, szybciej biją nam serca. Może czekają nas wydarzenia, które nie dają nam spokojnego serca? Każda i każdy z nas jest inny i inaczej przeżywa, reaguje na osoby i sytuacje. Słowo „serce” obrazuje, jak wielkie znaczenie dla nas ma zespół odczuć, bodźców i reakcji. To wielki świat poczucia tożsamości, przyjemności i emocji. Niejeden usłyszał, czy przeczytał „zaufaj swemu sercu”. Jednak, czy czasem „serca” nie wprowadza nas w błąd. Szukanie „poruszeń serca” prowadzi czasem do potężnych i przygniatających kołatań serca...

Co się stało, że dwaj uczniowie idący do Emaus poczulili radosne, mocniejsze bicie serc? Wrócili po czasie, jak to się mówi i pisze, „wysokiego funkcjonowania”. Wspaniały czas wędrówki za Nauczycielem, Synem

Święty przypominał i przywrócił piękne przemyślenia. W naszej drodze, czasem krętej i nieznośnej, z całą pewnością chce nas spotykać Zmartwychwstały Pan. W czasie pasywnym i w Wielkanoc nie musimy koncentrować się tylko na sobie i roztrząsać sytuacje i osoby, które przyprowadzają nas o kołatanie serca. Nie musimy również szukać wyłącznie tego, co sprawi w nas przyjemne bicie serca. Możemy skoncentrować się na Jezusie, na Jego służbie dla nas. To zdecydowanie będzie korzystne dla naszego „serca”. To przywróci nam sens i nadzieję w naszej drodze. Będziemy wiedzieli po co i dlaczego zostaliśmy powołani w tym świecie. Amen.

Grafika: Robert Zünd "W drodze do Emaus"
Wikipedia



Przestane do redakcji

Cykl modlitewny

Trwa nasz cykl modlitewny w intencji kościołów diecezji Mazurskiej. Należy się jednak czytelnikom **Więści Wyższobramskich** sprostowanie. Informacje o parafiach i intencje modlitewne przygotowali proboszczowie danych parafii. Materiał ten został udostępniony do druku dzięki uprzejmości ks. Marcina Podzorskiego. Pan Jan Macura był pomysłodawcą zamieszczenia tych treści w **Więściach Wyższobramskich**. Bardzo mu za tę inicjatywę dziękujemy.

6 kwietnia 2025 Ryn



Parafia Ryn obejmuje swoim zasięgiem miasto i okoliczne niewielkie miejscowości w sąsiednich gminach. Do parafii należą 2 filiały: Koczarki i Sterławki Wielkie, a cała społeczność liczy 151 osób. Proboszczem parafii jest ks. Jan Neumann. Oprócz działalności kultowej i duszpasterskiej parafia wynajmuje też pokoje gościnne i prowadzi wypożyczalnię sprzętu rehabilitacyjnego.

Intencje modlitewne:

1) za chór naszej parafii, aby swoją muzyką dalej wielbił Boga, a chórzycy byli obdarzeni zdrowiem,

siłą i radością w swojej posłudze;

2) za dzieci i młodzież, aby wzrastali w wierze, miłości i poznaniu Bożej woli, znajdując w Jego słowie światło i wskazówkę w życiu

3) za działalność wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego, aby była skutecznym narzędziem niesienia pomocy potrzebującym, a wszyscy zaangażowani w to dzieło byli obdarzeni mądrością, cierpliwością i siłą.

13 kwietnia 2025 Sorkwity



Parafia w Sorkwicach obejmuje swoim zasięgiem części powiatów mrągowskiego i olsztyńskiego. Są to głównie małe miejscowości zdominowane przez tereny rolnicze i turystyczne. Parafia posiada filiały w Raszagu, a cała społeczność liczy 206 osób. Proboszczem parafii jest ks. Krzysztof Mutschmann. Oprócz działalności kultu-

wej i duszpasterskiej parafia wynajmuje też pokoje gościnne i prowadzi stację diakonijną.

Intencje modlitewne:

- 1) Za pokój i zgodę między ludźmi
- 2) Za zdrowie
- 3) Za Bożą opiekę

20 kwietnia 2025 Suwałki



Parafia w Suwałkach obejmuje swoim zasięgiem duży teren północy województwa podlaskiego i wschodnich Mazur. Oprócz dużego miasta pozostali parafianie mieszkają w niewielkich okolicznych miasteczkach i wsiach, są to głównie tereny rolnicze. Parafia posiada filiał w Gołdapii, a cała społeczność liczy 93 osoby. Proboszczem jest ks. Dawid Banach.

Intencje modlitewne:

1) Wdzięczność za rozwój parafii, za nowych parafian, którzy wraz ze sobą przynoszą nowe siły i pomysły. Za to, że pojawiły się najmłodsze dzieci i cały trud wkładany w utrzymanie parafii znajduje w nich nadzieję, że tworzymy coś z myślą o kolejnych pokoleniach.

2) Wdzięczność za dobre kontakty ekumeniczne w regionie oraz otwartość społeczeństwa, gdyż odczuwamy realnie ich wsparcie i pomoc.

3) Dziękczynienie za odczuwane wsparcie Kościoła, że tworzymy wspólnotę i dzielimy radości oraz smutki.

4) Prośba o to, by nasza wspólnota stawała się domem dla tych, którzy go szukają i rodziną, w której każdy czuje się przygarnięty.

27 kwietnia 2025 Szczytno



Parafia w Szczytnie obejmuje swoim zasięgiem powiat szczycieński na południu Mazur. Jest to region o charakterze historycznym i turystycznym, wielu ludzi ma silne korzenie ewangelickie i są związani z tradycjami mazurskimi. Parafia posiada filiał w Rańsku, a cała społeczność liczy 240 osoby. Proboszczem parafii jest ks. Adrian Lazar. Oprócz działalności kultowej i duszpasterskiej parafia wynajmuje też pokoje gościnne, prowadzi przedszkole i punkt opieki dziennej dla dzieci oraz prowadzi stowarzyszenie działające na rzecz osób zależnych oraz w ciężkiej sytuacji życiowej.

Intencje modlitewne:

1) Podziękowanie: Za opiekę Bożą nad parafią i błogosławieństwo w codziennej działalności.

2) Prośba: O pokój na świecie i w sercach ludzi, szczególnie w trudnych czasach.

3) Podziękowanie: Za zaangażowanie wiernych i wsparcie społeczności lokalnej w życiu parafialnym.

4) Prośba: O zdrowie i siłę dla osób starszych, chorych i potrzebujących w parafii.



"Formuła mszy i komunii dla Kościoła w Wittenberdze"

prof. dr hab. Jerzy Sojka

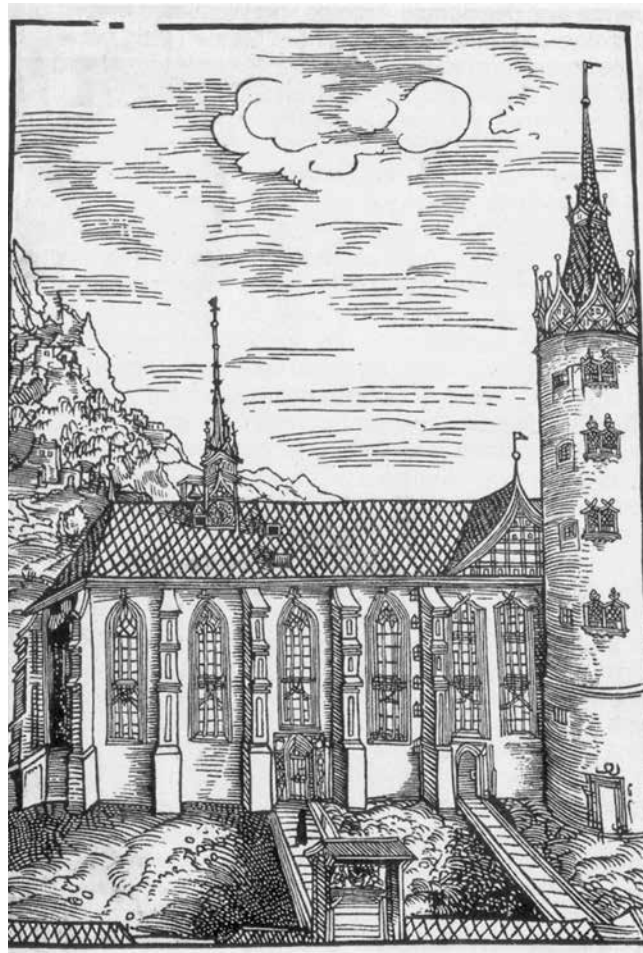
Pismo „O porządku nabożeństwa w zborze” opublikowane w pierwszej połowie 1523 roku szkicujące potrzebne reformy nabożeństwa (zob. poprzedni numer „Wieści Wyższo-bramskich”) okazało się niewystarczające. Luter spotykał się ciągłymi zachętami, czy wręcz naciskami, by rozwinąć ten temat. Jedną z osób która wywierała na Reformatora silną presję, był Nikolaus Hausmann, reformator w Zwickau. To właśnie jemu w grudniu 1523 roku Luter zadedykował swoje kolejne pismo liturgiczne – „Formuła mszy i komunii dla Kościoła w Wittenberdze”.

Tekst rozpoczyna się od wskazania, że dotychczas ze względu na słabych w wierze wstrzymywał się z reformami w obszarze nabożeństwa. Stwierdza jednak, że przyszedł czas zabrać się za tę kwestię, niezależnie jaka będzie opinia czy to marzycieli, czy zwolenników Rzymu. Zajmuje się więc już nie tylko ogólnymi wskazówkami na temat nabożeństwa, ale chce przyrzeć się szczegółowo porządkowi mszy i udzielania Sakramentu Ołtarza. Warto tutaj przypomnieć, że Luter nie wahał się na tym etapie używać terminu msza zarówno w kontekście liturgicznym, mając na myśli nabożeństwo z Wieczerzą Pańską, jak i sam Sakrament Ołtarza (np. w pochodzącym z 1520 kazaniu „O Nowym Testamencie czyli o mszy świętej”). Odrzucenie tej terminologii pojawia się dopiero w późniejszych pismach (np. „Artykułach szmalkaldzkich” z 1536 roku), w których Luter utożsamia odrzucaną mszę z jej rzymską, ofiarniczą interpretacją.

Na wstępie swoich szczegółowych rozważań o liturgii uznaje za konieczne stwierdzić: „Nie jest teraz i nigdy nie było naszym zamiarem całkowite zniesienie liturgicznej służby Bożej, ale raczej oczyszczenie tej, która jest teraz w użyciu, z nędznych nawarstwień, które ją psują, i wskazanie ewangelicznego użytku. Nie możemy zaprzeczyć, że msza, tj. komunika chleba i wina, jest obrzędem ustanowionym przez samego Chrystusa i że była przestrzegana najpierw przez Chrystusa, a następnie przez apostołów, całkiem prosto i ewangelicznie, bez żadnych dodatków. Ale w toku czasu dodano do niej tak wiele ludzkich wynalazków, że nic poza nazwami mszy i komunii nie dotarło do nas”.

Diagnostując późniejsze dodatki jako problem z porząd-

kiem mszy Luter nie dąży do ich zupełnego usunięcia. Ma świadomość, że Nowy Testament nigdzie nie przekazuje kompletnego porządku chrześcijańskiego nabożeństwa, a część z rozwinięć liturgii nabożeństwo to pożądanym i pomocnym rozwój. Odwołuje się tutaj do świadectw uznanych Ojców Kościoła akceptujących odnosząc się do wzbogacenia liturgii o czytanie Psalmów,



czytań Listów i Ewangelii, elementów śpiewów liturgicznych itd. Jednocześnie Luter jednoznacznie krytykuje te elementy mszy, które doszły do niej z czasem, a podkreślały jej ofiarniczy charakter. Krytykuje w tym kontekście cały kanon mszy, a szczególnie jego element nazywany ofiarowaniem, a także część modlitw i innych rozwinięć liturgii Wieczerzy Pańskiej, które w jego odczuciu podkreślały ofiarniczy charakter mszy. Za tą krytyką stoi ogólne reformacyjne przekonanie, że Wieczerzy Pańskiej nie należy interpretować w kategorii ponowienia ofiary Chrystusa, gdyż ta w zgodzie z Listem do Hebrajczyków jest jedna i doskonała. Msza jest zatem nie ofiarą, a testamentem Chrystusa, w którym przystępujący do Sakramentu Ołtarza mają udział w zbawczych darach (spadku) Chrystusa. Co za tym idzie, msza nie może być także dobrym uczynkiem, którym człowiek mógłby się wykazać przed Bogiem. Tych wąt-

ków Luter jednak nie rozwija w omawianym piśmie, odwołując czytelnika do swoich obszernych wypowiedzi w innych tekstach. Można tutaj wskazać wspomniany już wyżej traktat „O Nowym Testamencie czyli o mszy”, czy również pochodzącą z 1520 roku ważną rozprawę Lutera z sakramentologią późnego średniowiecza: „O niewoli babilońskiej Kościoła”, zaliczaną do tzw. pism programowych.

Krytyce wymierzonej w takie pojmowanie sakramentu, a także czynienia z niego uzasadnienia kapłańskiego monopolu i władzy duchownych, towarzyszy wskazanie szerokiego wyboru terminologii, której można używać w odniesieniu do Wieczery Pańskiej. Wśród proponowanych terminów pojawia się błogosławieństwo, eucharystia, Wspomnienie Pana, komunika. Przy czym lista ta dla Lutera nie jest zamknięta. Można ją dowolnie uzupełniać, przy założeniu, że proponowane nazwy nie będą zawierały sugestii, że mamy do czynienia z ofiarą czy też z dobrym uczynkiem.

W dalszej części pisma Luter zajmuje się trzema kwestiami. Po pierwsze, analizuje liturgię nabożeństwa w części do Sakramentu Ołtarza, następnie przygląda się liturgii eucharystycznej i wreszcie dołącza różnorodne uwagi, które koncentrują się na osobach przystępujących do komunii. Warto tutaj zauważyć, że Luter pracuje na łacińskiej liturgii używanej w Wittenberdze. W tym piśmie nie proponuje jeszcze kompletnej liturgii w języku zrozumiałym dla wszystkich ludzi. Przy czym warto zauważyć, że ta propozycja liturgiczna była stosowana w Wittenberdze także po tym, jak w 1525 Luter przygotował niemiecki porządek nabożeństwa. Wynikało to z tego, że choćby społeczność uniwersytecka była dostatecznie przygotowana do uczestniczenia w nabożeństwie po łacinie.

Analizując liturgię nabożeństwa w części do Sakramentu Ołtarza (w naszym dzisiejszym nabożeństwie będzie to liturgia wstępna i liturgia Słowa Bożego) rozpoczyna od uwag o introicie, który pozostawił, wskazując jednak, że warto by powrócić do używania w tym miejscu Psalmów, na których introity w dużej mierze są oparte. W tym kontekście odnosi się też do różnych świąt roku kościelnego. Podkreśla, że w Wittenberdze pozostawiono świętowanie niedzieli i wszystkich świąt roku kościelnego powiązanych z Chrystusem. Odrzuca dni na cześć świętych, stwierdzając, że jeśli jest w nich coś wartościowego to należy uwzględnić to w kazaniu w najbliższą niedzielę. Luter pozostawił też w kalendarzu liturgicznym święto oczyszczenia Marii Panny (2 lutego) i zwiastowania Marii Pannie (25 marca) wskazując na ich powiązanie z Chrystusem treść. Pozostało też Święto Epifanii i obrzezania Jezusa (1 stycznia). Święto

św. Szczepana (26 grudnia) i dzień Jana Ewangelisty (27 grudnia) Luter sugeruje obchodzić jako ciąg dalszy świąt Bożego Narodzenia. Wyrzuca też z kalendarza liturgicznego święta związane z kultem krzyża (święto Znalezienia krzyża 3 maja i Podwyższenia krzyża 14 września) – oba nawiązują do kultu relikwii krzyża Chrystusowego, które powstał po tym, jak matka cesarza Konstantyna Helena miała w 326 roku odnaleźć je w Jerozolimie. Podsumowując Luter zaznacza, że pozostałe kwestie dotyczące roku kościelnego są sprawą sumienia osób odpowiedzialnych za prowadzenie zborów (w całym piśmie konsekwentnie nazywanych biskupami), którzy powinni brać pod uwagę także potrzeby słabych w wierze.

Dalej Luter powraca do analizy liturgii. Pozostawia *Kyrie eleison* („Panie zmiłuj się”) oraz *Gloria in excelsis* („Chwała na wysokościach”) w dotychczasowej formie. Zaznacza przy tym, że biskup (ponownie osoba odpowiedzialna za dany zbor) może zdecydować o ich pominięciu. Następnie powinna nastąpić krótka modlitwa danej niedzieli (kolekta) – ich liczbę ogranicza jednak do jednej. Następnie czytanie Listu apostołskiego. Luter zauważa, że konieczna jest rewizja doboru perykop, by czytane teksty bardziej skupiały się na wierze, a mniej na uczynkach. Stwierdza, że póki to nie zostanie przygotowane, należy te braki uzupełniać w kazaniu, które powinno odbywać się w języku zrozumiałym dla ludzi. Luter zachowuje graduał w odpowiedzi na czytanie. Wskazując, że powinien być krótki, dwuwiersowy, zaś należy zrezygnować z dłuższych jego wersji. Argumentuje to tym, że nie należy w ten sposób wyróżniać niedziel czasu pasyjnego i świąt Wielkiego Tygodnia, w których takie dłuższe graduały były używane. W tym kontekście odrzuca też praktykę niesprawowania Sakramentu Ołtarza w Wielki Piątek. Jednocześnie zachowuje we wszystkie niedziele i święta śpiew Alleluja, jako wspomnienie zwycięskiej pasji Chrystusa. Dalej skraca następujące po czytaniu sekwencje (choć pozostawia biskupowi prawo do ich przywrócenia). Następny element to czytanie Ewangelii, co do którego Reformator wskazuje, że ani nie zabrania, ani też nie wymaga, by towarzyszyły mu świece czy okadzanie. Jest to nawiązanie do zwyczaju okadzania ołtarza przed czytaniem Ewangelii, a także praktyki procesji ze świecami do środka Kościoła, z którego czytana jest Ewangelia. Wreszcie zajmuje się śpiewanym wyznaniem wiary. W praktyce wittenberskiej używano nicejskiego symbolu wiary. Luter wskazuje, że może on nastąpić po Ewangelii lub przed liturgią eucharystyczną, po kazaniu. W rozważaniu na ten temat widzi wartość w kazaniu jako „wołaniu na puszczy” do nawrócenia, by poprzedzało ono bezpośrednio liturgię eucharystyczną, zachęcając do wzięcia w niej udziału, a więc nie tylko wysłucha-

nia wykładu Ewangelii, ale zrobienia z niej przez wierzącego użytku, poprzez uczestnictwo w darowanej w Wieczerzy Pańskiej obietnicy Chrystusa. Nie czyni z tego jednak sztywnej zasady, podkreślając wolność w kształtowaniu nabożeństwa, aż do liturgii eucharystycznej. Bowiem za tą częścią nabożeństwa nie stoi definiująca ją ustanowienie Chrystusowe. Luter kończy swoje rozważania na temat części nabożeństwa poprzedzających liturgię eucharystyczną odrzuceniem ofiarowania i podkreśleniem, że wszystko co kojarzy się ofiarniczo powinno być usunięte z liturgii.

Druga część rozważań Reformatora skupia się na liturgii eucharystycznej. Luter rozpoczyna od przygotowania darów – chleba i wina. Dłuższy fragment poświęca przy tym kwestii użycia w sakramencie wina zmieszanego z wodą. Stwierdza, że nie ma co do tego ostatecznej opinii, jednak w swoich rozważaniach uznaje za nieprzekonujące symboliczne argumenty za taką praktyką odwołujące się do fragmentu Ewangelii mówiącego o tym, że po przebiciu boku Chrystusa na krzyżu wypłynęła z niego krew i woda. Podkreśla też przy tym, że w tej sprawie nie chce ustanawiać jakiegoś prawa, bo kwestia nie ma aż takiej wagi. Dalsza część liturgii eucharystycznej w Lutrowej analizie zawiera starokościelny dialog rozpoczynający się do słów „Pań niech będzie z wami”, zawierający wezwanie do wzniesienia w górę serc. Po nim następuje krótka formuła modlitwy prefacyjnej, a więc również zakorzenionej w starokościelnej praktyce modlitwy dziękczynnej otwierającej liturgię eucharystyczną. Po niej Reformator przewidział krótką pauzę, a następnie Słowa Ustanowienia Sakramentu Ołtarza, recytowane na podobną melodię jak Modlitwa Pańska. Odpowiedzią na nie ma być Sanctus (hymn „Święty, święty, święty”) odśpiewany przez chór wraz z Benedictus (frazą „Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie”). Następnie, by nie szokować swoich wittenberskich zborowników wprowadzanymi reformami Luter pozostawił podniesienie, a więc symboliczne uniesienie chleba i kielicha. Ma świadomość, że właśnie ten gest symboliczny mocno zapadł w świadomość ludzi i jego zmiana mogłaby budzić kontrowersje, tak jak to miało miejsce w przypadku reform nabożeństwa, które proponował Karlstadt, a które znosiły podniesienie. Luter dodaje przy tym, że zadaniem kazania jest tutaj wyjaśnić znaczenie tego gestu, kiedy jest zachowywany. Kolejny element liturgii to Modlitwa Pańska. Następnie Luter wykreśla modlitwę skierowaną do Marii i do świętych. Eliminuje też znaki krzyża czynione nad konsekrowanymi elementami chleba i wina. Pomiędzy też łamanie hostii (opłatka), czy też jego dodawanie wschodnim zwyczajem do kielicha. Bezpośrednio po zakończeniu Modlitwy Pańskiej powinno nastąpić pozdrowienie pokoju, które Luter interpretuje tutaj jako

zwiastowanie odpuszczenia grzechów przystępującym do komunii. Przypomina przy tym, że najważniejszym i najgodniejszym przygotowaniem do przyjęcia komunii świętej jest wiara w zawartą w pozdrowieniu pokoju obietnicę. Dlatego powinno być ono wypowiedziane twarzą do zgromadzonych. Następnie przewidziany jest śpiew Agnus Dei („O Baranku Boży”), podczas którego do komunii przystępuje sprawujący sakrament, co poprzedzić może modlitwą m.in. do Ducha Świętego o to, by przyjęty sakrament wybawił od zła i grzechu, uzdolnił do przestrzegania przykazań i niósł zjednoczenie z Chrystusem. Dystrybucja sakramentu ma się odbyć ze słowami, traktowanymi jak modlitwa, „Ciało Chrystusa, niech strzeże Twojej duszy na życie wieczne” i „Krew Chrystusa niech strzeże Twojej duszy na życie wieczne”. Luter modyfikuje też końcową modlitwę po dystrybucji, uważając że dotychczasowa zbyt mocno nawiązywała do ofiarniczego charakteru mszy. Zastępuje też tradycyjne wezwanie kończące mszę tłumaczone na polski „Idźcie, ofiara spełniona” jego wersją na adwent i czas pasyjny „Błogosławiony niech będzie Pan”. Potem w liturgii przewidziane jest błogosławieństwo końcowe w formie błogosławieństwa Aaronowego (4 Mż 6,24-27) lub słów z Psalmu 67,6-7. Luter widział dla tego błogosławieństwa wzór w błogosławieństwie uczniów przed wniebowstąpieniem (Łk 24,50-51).

Na koniec rozważań o liturgii eucharystycznej Luter wraca jeszcze do formy dystrybucji. Pozostawia do rozstrzygnięcia biskupa, czy nie należałoby udzielać komunii w następującej formie: Słowa Ustanowienia odnośnie do chleba, przyjęcie chleba przez uczestników sakramentu, Słowa Ustanowienia co do wina, przyjęcie wina przez uczestników. Jest jednak świadomy, że to wymaga modyfikacji zaproponowanych modlitw w liturgii eucharystycznej. Pomysł ten rozwinie w niemieckim porządku nabożeństwa z 1525 roku.

Podsumowując tę część swoich rozważań Luter podkreśla, że sensem liturgii eucharystycznej są Słowa Ustanowienia. One powinny pozostać nienaruszone. Pozostałe elementy są kwestią potrzebnych, ale jednak zewnętrznych rytów. Te zaś należy traktować z taką wolnością jak ma to miejsce u Pawła w kwestii stosunku do powstrzymywania się od spożywania różnych pokarmów (1 Kor 8,8). Na koniec Luter wskazuje, że nie zagłębił się w kwestię strojów liturgicznych. Wspomina o nich jedynie krótko, że ich stosowanie jest też kwestią wolności, należy jedynie zadbać, by nie były narzędziem pompy i ostentacji.

Wreszcie Reformator przechodzi do trzeciego wątku swoich rozważań – różnorodnych praktycznych uwag pod wspólnym nagłówkiem „Komunia ludu”. W tej

części po pierwsze odrzuca zdecydowanie msze prywatne, widząc w nich Wiecznię Pańską bez uczestników. Następnie skupia się na tym, kto powinien być do sakramentu dopuszczony. Podkreśla, że taka osoba musi znać i rozumieć obietnicę zawartą w Słowach Ustanowienia, to znaczy wyjaśnić dlaczego chce przystąpić do sakramentu i jakich pożytków się z niego spodziewa. Nie chodzi tutaj jednak o jakiegoś rodzaju formułkę, ale bardziej życiową świadomość potrzeby posilenia w sakramencie jako odpowiedzi na trapiący ludzkie sumienie grzech, strach przed śmiercią czy inne zło, a także chęć otrzymania Słowa Bożego i towarzyszącego mu znaku dla pocieszenia duszy. Luter zakłada, że powinno się to weryfikować u poszczególnych osób co najmniej raz do roku. Tylko w przypadku osób obdarzonych szczególnym zrozumieniem problemu można ograniczyć się do sprawdzenia raz na całe życie. Taka weryfikacja jest odpowiedzialnością biskupa. Do jego odpowiedzialności należy także sprawdzanie, czy osoby chcące przystąpić do komunii nie negują tej chęci swoim życiem poprzez tkwienie w publicznie znanym grzechu. Luter podkreśla tutaj z jednej strony konieczność spójności między chęcią przystąpienia do sakramentu a życiem chcącego tego chrześcijanina. Z drugiej akcentuje, że nie chodzi o wyłączenie od sakramentu ludzi, którzy od czasu do czasu upadają w grzech, ale o takich, którzy w tym grzechu uporczywie tkwią, negując gotowość przyjęcia sakramentu.

Dalej Luter zajmuje się wymogiem udziału w spowiedzi, które wedle średniowiecznej praktyki miał poprzedzać udział w Wieczni Pańskiej. Odrzuca jego konieczność, ale dostrzega pożytki płynące z udziału w spowiedzi i otrzymania absencji. Dlatego pozostaje to kwestią wolności, przy czym nie jest to wolność od spowiedzi, ale wolność korzystania z niej przez tych, którzy jej potrzebują. Podobnie kwestią wolności jest post poprzedzający przyjęcie sakramentu i modlitewne przygotowanie do Wieczni Pańskiej. Podkreśla, że na pewno należy przystępować do sakramentu trzeźwym. Jednocześnie te uwagi odnośnie do przygotowania Reformator kończy przypomnieniem, że najlepszym przygotowaniem jest „dusza nękana grzechami, śmiercią i pokusami, łaknąca i pragnąca uzdrowienia i siły”. Odpowiedzialnością biskupa jest właściwe nauczanie o tych kwestiach.

Kolejny temat końcowych uwag Lutra to udzielanie świeckim komunii pod dwiema postaciami – chleba i wina. Podkreśla, że wynika to z ustanowienia Chrystusowego. Odrzuca przy tym oczekiwanie na soborowe rozstrzygnięcie, które miałyby dopiero zatwierdzić taką praktykę, widząc w takim podejściu ludzką uzurpację prawa do tego, by zmieniać czy zatwierdzać jasny na-

kaz Chrystusowy. Kościół do realizacji tej praktyki nie potrzebuje żadnego innego uzasadnienia niż Chrystusowe Słowa Ustanowienia.

Dalej Reformator wzywa do tworzenia pieśni, które mogłyby wzbogacić nabożeństwa: „Brakuje jednak wśród nas poetów, albo nie są oni jeszcze znani, którzy potrafiliby układać pieśni ewangeliczne i duchowe, jak je nazywa Paweł [Kol 3,16], godne użycia w Kościele Bożym”.

Luter kończy rozważania nad niedzielnym nabożeństwem stwierdzeniem, że pozostałe kwestie powinny być rozstrzygane na bieżąco, o ile tylko zachowane zostanie wierne i pilne zwiastowanie Słowa Bożego. Podkreśla raz jeszcze, że te pozostałe kwestie są sprawą wolności, a sumień chrześcijan nie należy pętać prawami czy nakazami.

W uwagach w części trzeciej pisma Luter dorzuca jeszcze nieco rad odnośnie do nabożeństw w dni powszednie. Są one w dużej mierze zbieżne z tymi, których udzielał już w „O porządku nabożeństwa w zborze”. Osią tych nabożeństw powinny być czytania i objaśnianie Słowa Bożego (to ostatnie w języku zrozumiałym dla ludu).

Luter kończy zwróceniem się do Hausmanna, jako adresata pisma. Wskazuje przy tym, że działania reformatorskie nie są jeszcze w Wittenberdze ukończone, choćby z tego powodu, że w Kościele Wszystkich Świętych, a więc kościele zamkowym, nadal istnieje zgromadzona przez elektora bogata kolekcja relikwii. Luter jednak tłumaczy, że jego strategia polega na skupieniu się na właściwym pouczeniu chrześcijan, by ci stracili zainteresowanie nimi, nie zaś na jakiś działaniach o charakterze prawnym mającym usunąć te relikwie. Jest to dla Reformatora zgodne z założeniem, że Chrystus dał nam swoje Słowo, byśmy mogli zwalczać działanie szatana w świecie.

Grafika - Kościół zamkowy – rycina Lucasa Cranacha Starszego (Wikipedia)



Znak naszego Zbawienia

Bronisław Sztuchlik

Nikommu z dorosłych osób nie trzeba wyjaśniać, co oznacza krzyż w przestrzeni publicznej. Jasnym jest jak słońce, iż jest symbolem chrześcijaństwa. Znajdując się w obcym dotychczas mieście, czy wiosce bez trudu można zidentyfikować budynek widziany nawet z oddali, gdy na jego szczycie lub wieży dostrzegamy umieszczony krzyż. Jest to dla nas widzialny znak, iż jest to budynek kościoła chrześcijańskiego.

Kiedy po drodze mijamy jakiś cmentarz, a nie dostrzegamy na nagrobkach pod jakąkolwiek postacią tego znaku, już snujemy domysły, że na pewno musi to być cmentarz spoczywających tu osób, które za życia nie były wierzącymi. Jak każdy z nas pamięta takie różnicowanie, czy szufladkowanie istnieje od niepamiętnych czasów.

Jeszcze przed Chrystusem znak krzyża pod różnymi postaciami używany był przez wiele plemion, niosący całkiem odmienne znaczenie. Już w starożytnym Egipcie krzyż był symbolem różnych bożków, a w cesarstwie rzymskim funkcjonował, jako przyrząd do wykonywania haniebnych kaźni.

W czasach apostołskich unikano tego symbolu, jak ognia, był on dla pierwszych chrześcijan znakiem największej hańby. Jak wiemy takim wówczas „identyfikatorem” dla chrześcijan stała się ryba, jako znak rozpoznawczy, symbolizujący Chrystusa. Skąd więc krzyż znalazł się na tak ważnym miejscu w naszej symbolice?

Pierwszym, który wprowadził i rozpropagował go, jako znak kościoła chrześcijańskiego w IV w.n.e. był cesarz rzymski, Konstantyn Wielki. Choć sam nigdy nie był chrześcijaninem (chrzest przyjął dopiero na łożu śmierci), wprowadził w swoim cesarstwie wolność dla wyznawców nauki Chrystusa, a krzyż zaczął stawać się znakiem rozpoznawalnym chrześcijan.

Nie wyobrażamy sobie dzisiaj, aby w naszych obrzędach kościelnych, czy to w formie fizycznej, czy pod postacią czynienia znaku dłonią mogło go brakować. Stał się dla nas nieodłącznym w momencie otrzymywania absencji po wyznaniu naszych grzechów przy

spowiedzi, a także udzielania Błogosławieństwa Aronowego udzielanego nam w Bożym imieniu przez księdza. Towarzyszy nam od chwili Chrztu Świętego, po przyjściu na świat, aż do momentu błogosławieństwa na wieczny spoczynek. Jest rzeczą oczywistą, że dla człowieka wierzącego stanowi on Sacrum.

Niestety, od jakiegoś czasu stajemy się świadkami jego spowszednienia, coraz częściej, a nawet można powiedzieć na każdym kroku, posługiwania się nim do celów politycznych. Krzyż staje się narzędziem do uzyskiwania, z góry założonych ziemskich celów. Co jakiś czas, w różnych miejscach krzyż jest stawiany, a prześciganie się w jego wysokości ma wykazywać moc naszej wiary w Boga. Nic bardziej bałwochwalczego. Czyż wolność i swoboda darowane nam od trzydziestu paru lat musi nas popychać do materializowania naszego wizerunku. Ile razy mamy okazję oglądać kobiety, czy dziewczęta (nawet już niektórzy mężczyźni) obwieszone wisiorami z krzyżykami różnego kształtu, co jest nieadekwatne do ich codziennego życia. Nie dla ozdoby ludzkiej próżności jest ten znak.

Jest kolejny czas pasyjny, a przed nami Wielki Tydzień i Wielki Piątek, okazja, aby wyciszyć się i spróbować zmienić coś w swoim życiu na lepsze. Przede wszystkim czas, aby uświadomić sobie, co stało się na krzyżu, na Golgocie, gdzie Chrystus oddał życie, aby nas Zbawić i obdarzyć życiem wiecznym. Mamy szansę w ciszy serca zrozumieć, jeśli jesteśmy jeszcze nieświadomi, jakie znaczenie powinien mieć dla nas znak Krzyża w naszym, codziennym życiu.

Krzyż, który ongiś był znakiem hańby, niechaj zawsze jest tylko znakiem Zbawienia, popartym naszą głęboką wiarą.

**„Na Golgotę duszo śpiesz,
stań pod krzyżem Zbawiciela.
W swoim żalu tym się ciesz,
że Bóg przezeń Łaskę udziela”**

(SE;137)



Chwila Poezji

Ukrzyżowany

Ukrzyżowano Jezusa Chrystusa.
Tego, za którym każdego dnia podążały setki ludzi...
Tego, który uzdrawiał z nieuleczalnych chorób ówczesnego świata...
Tego, który zmienił bieg życia niejednego człowieka tracącego już nadzieję...
Ludzie, którzy jeszcze kilka dni wcześniej obwoływali Go swym królem
Teraz zdradzili Go, sponiewierali, wyszydzili i zabili...

Niejednokrotnie rozważając tę historię, jesteś oburzony.
Gdybyś tam był, nie dopuściłbyś do śmierci Jezusa!
Nigdy nie sprzedałbyś Go, nie zdradziłbyś, nie zaparłbyś się Bożego Syna!
Byłbyś z Nim do końca...
Nigdy nie wołałbyś „ukrzyżuj Go!”, nawet gdyby oznaczało to
Sprzeciwienie się większości.
Nigdy nie szydziłbyś z Niego, nie biczował, nie ranił
Nie miałbyś nic wspólnego z przybijaniem Go do krzyża.
Nie przyczyniłbyś się do śmierci Zbawiciela, tak jak tamci ludzie wtedy!
Nigdy!

Jakże łatwo jest odnieść słowa Chrystusa wypowiedziane na krzyżu
„Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią” tylko do tych, którzy byli tam wtedy...
To przecież ich wina!
Ale czy te słowa nie zostały powiedziane z myślą o tobie?
Pomyśl... Jakże często zapierasz się Jezusa
Gdy przyznanie do Niego staje się niewygodne.
Czy czasem najprostszym wyjściem nie okazuje się wyśmiewanie z Niego?
Bo wszyscy wokół tak robią...
Jakże często umywasz ręce, by nie mieć z tą sprawą do czynienia...
To ty „krzyżujesz Go” na co dzień swoimi myślami, słowem, tym, co robisz!

Jaką rolę TY odgrywasz w tej historii?
Zatrzymaj się na chwilę i pomyśl...
JESTEŚ WINNY Jego śmierci!
A On woła do Ojca „odpuść mu, bo nie wie, co czyni”



Jezus Chrystus umarł na krzyżu
Ponieważ taki był Boży plan uratowania CIEBIE!
Ten fakt powinien diametralnie zmienić twoje życie...
Czy tak się stało?

(JM)

Justyna Minkina

Fot. Dariusz Chmielowski



Kącik - Duchowa Odnowa

Bogusia Król *waszego, abyście wiedzieli, jaka jest nadzieja, do której was powołał, i jakie bogactwo chwały jest udziałem świętych w dziedzictwie Jego, i jak nadzwyczajna jest wielkość Jego mocy względem was, wierzących zgodnie z działaniem Jego potężnej siły. Dowiódł On jej w Chrystusie, gdy Go przywrócił do życia z martwych i posadził po swej prawej stronie na wysokościach nieba” (Ef 1,16-20).*

Ken Sande, doradca małżeński, opowiadał kiedyś o młodym chrześcijańskim małżeństwie, które przyszło do niego, by zakończyć swój związek, jak to ujęło „szybko i bezboleśnie”. Po zdradzie żony mąż nie był w stanie zaufać jej na nowo. Klócili się i obwiniali nawzajem, aż w końcu porzucili nadzieję, że kiedykolwiek się pogodzą. Ken zaproponował, by posłuchali tekstu z Biblii:

„Proszę, by Bóg naszego Pana Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia dla dogłębnego poznania Go. Aby otwierał oczy serca

Następnie zadał im pytanie: „Czy wierzycie w to, co mówi ten fragment? Czy naprawdę wierzycie, że Bóg ma moc wskrzeszenia zmarłego człowieka z powrotem do życia?”. Oboje potwierdzili: „Tak, wierzymy”. „Zatem – zadał im kolejne pytanie – czy zdajecie sobie sprawę, że ten tekst jest wspaniałą obietnicą, że przez



Ewangelię i dzieło Ducha Świętego Bóg udostępnił wam tę samą moc, jaką miał, kiedy wskrzesił Jezusa z martwych? Właśnie teraz, w tej chwili, daje wam moc wskrzeszenia waszego martwego małżeństwa”.

Bóg się nie zmienił! On nadal ma taką moc, jaką miał dawniej i nadal chce czynić w twoim życiu cuda! Pojawia się pytanie, czy naprawdę w to wierzysz. Czy wierzysz, że On może wskrzesić umarłą relację? Czy chcesz poddać się działaniu Ducha Świętego, który będzie zmięczał twoje serce, który obudzi wiarę i nadzieję? Który da ci moc przebaczenia, rozpoczęcia na nowo?

Masz gotowość, by zrezygnować ze swoich argumentów, ze swoich racji i poczucia krzywdy, by zrobić miejsce tam, gdzie mogłoby zakwitnąć nowe życie? Nowa nadzieja? Dla Boga nie ma nic niemożliwego! On sprawił, że Jezus powstał do życia po trzech dniach przebywania w grobie. Myślisz, że nie żyjesz? Że wszystko w tobie jest już martwe? Daj Bogu szansę i patrz, jak pod Jego wpływem każda rzecz nabiera rumieńców i ożywa.

„Boże, myślę, że we mnie wszystko już umarło. Ale wierzę, że Ty potrafisz ożywić suche kości, tchnąć Ducha i wypełnić na nowo radością i pokojem. Dziękuję, że jesteś ze swoją mocą w moim życiu. Dziękuję, że ożywasz i dajesz nową szansę. Amen”.

Śmierć nie jest końcem, to tak naprawdę dopiero początek
Zawsze lubiłam spacerować po pobliskim cmentarzu i czytać to, co wyryte zostało na nagrobkach. To bardzo cenne lekcje, pokazujące, co tak naprawdę się liczy, co pozostaje. Najczęściej dostrzegałam jakieś wybrane wersety biblijne, które w pewnym sensie podsumowywały życie zmarłego i wyrażały oczekiwanie na to, co po śmierci.

Czy wiesz, co chcesz mieć na swojej tablicy? Bardzo mi się podobało hasło, jakie Ruth Graham, żona Billy’ego Grahama, zaleciła wyryć na jej nagrobku: „Koniec robót. Dziękuję za cierpliwość”. Nasz pobyt tu na ziemi to przebudowa, to nieustające prace remontowe, prowadzone przez Bożego Ducha. To przygotowanie do

przyszłego życia, prawdziwego, o wiele wspanialszego, o którym Biblia mówi, że będzie tak cudowne, że nie jesteśmy w stanie sobie tego nawet wyobrazić. Bóg zaplanował dla ciebie, i dla mnie takie miejsce. „*Czego oko nie zdołało ujrzyć, a ucho usłyszeć, i co ludziom nawet na myśl nie przyszło, to Bóg przygotował tym, którzy Go kochają*” (1 Kor 2,9). Jeśli kochasz Boga i chcesz się z Nim pojednać tu za życia, nie musisz się już bać śmierci ani umierania. Jesteś członkiem Bożej rodziny. Napisano, że Jezus przez swoją śmierć zniszczył tego, który miał władzę nad śmiercią, czyli diabła, *by wyzwolić ludzi zniewolonych strachem, tkwiących w ciągłej obawie przed umieraniem* (Hbr 2,15). Już teraz możesz cieszyć się na życie, o które zatroszczył się sam Bóg i w którym wszystko przygotował.

„*Wiemy bowiem, że gdy namiot naszego ziemskiego mieszkania się rozpadnie, otrzymamy od Boga prawdziwy dom, mieszkanie zbudowane nie ręką, lecz wieczne, w niebie*” (1 Kor 5,1).

Śmierć nie jest końcem, to tak naprawdę dopiero początek. Podnieś głowę i oczekuj na to, co przed tobą – na wspaniałe, cudowne życie w domu swojego Ojca.

„Ojcze, dziękuję Ci za Pana Jezusa, za Jego śmierć i zmartwychwstanie. Za to, że pokonał śmierć. To daje mi pewność, że i ja zmartwychwstanę do życia już na zawsze z Tobą. Dziękuję Ci, że nie muszę się bać tego, co mnie czeka, bo Ty się o wszystko zatroszczyłeś. W imieniu Jezusa, amen”.

Posłuchaj: Be Still My Soul – (Ucisz się moja duszo)
Mount Royal Kantorei

Za zgodą Autorki
<https://szukajacboga.pl/channel/cuda-kazdego-dnia>

Fot. Dariusz Chmielowski - Wschód słońca
w Beskidach



Diakonia Parafialna

Kolejne spotkania seniorów

Redakcja

Spotkania seniorów naszej parafii, to często wizyty wspaniałych gości. Takim bez wątpienia jest prof. Karol Daniel Kadłubiec.

Barwna opowieść o ewangelicyzmie na Ziemi Cieszyńskiej wciągnęła bez reszty wszystkich słuchaczy. Erudycja, poczucie humoru, mnóstwo szczegółów, a nie byliśmy przytłoczeni faktami, bo bardzo wiele zależy od tego, kto opowiada. Pan profesor pięknym językiem i z wielką swobodą raczył nas historiami naszej Ziemi Ojczystej. Ziemia Cieszyńska od zawsze była konglomeratem wyznań, języków, tradycji i różnych narodowości. To wielka sztuka żyć w tolerancji dla innych. Myślę, że cieszyńsiakom się to od zawsze udaje. Jak zwykle był też czas na wspólną rozmowę i śpiew.

Inną, ciekawą formą spotkań jest wspólne oglądanie filmów. Nasi seniorzy na pewno byli zadowoleni z możliwości obejrzenia jednego z odcinków serialu „The Chosen”, który wprowadza nas w piękny sposób w Czas Pasyjny. Wielką pomocą jest zawsze akompaniament dk Joanny Sikory. Bardzo dziękujemy. Czas Pasyjny to skupienie i modlitwa. Dobrze jest być wtedy razem.

Fot. Dariusz Chmielowski



Świąteczne pozdrowienia i życzenia

Magdalena Brzóska

Długie oczekiwanie, po zimowej nostalgii, na pierwsze cieplejsze promienie słońca znalazło już swoje spełnienie... Wraz z nimi, patrząc na kalendarz życia kościelnego, przed nami Święta Wielkiej Nocy.

Co za tym idzie, wiele naszych spraw w życiu dostosowujemy do nich, oczekując na ich nadejście. Czas Pasji to czas zadumy, wyciszenia, często skupienia, na rekolekcjach, nabożeństwach pasyjnych, w czasie spotkań seniorów, Komunii świętych domowych. To także czas zintensyfikowanych wizyt w domach członków Koła Odwiedzinowego, Rady Parafialnej, Rad Filiałów i księży, którzy docierają do senierek i seniorów w domach i Domach Opieki z życzeniami. Cieszymy się, że w ten sposób możemy dotrzeć do 950 naszych najstarszych parafianek i parafian, sprawić im przyjemność i dać wyraz naszej pamięci o najstarszych członkach naszej parafii. Dziękujemy wszystkim którzy pomogli w przygotowaniu świątecznych upominków.

Fot. Dariusz Chmielowski



Wydarzenia Parafialne

Godzina biblijna w Zamarskach

ks. Mateusz Mendroch

3 marca odbyła się godzina biblijna w Zamarskach, podczas której gościliśmy dr. Jonasza Oświecińskiego.

Temat spotkania był związany z pośpiechem w tekstach starotestamentowych.

Fot. facebook filiału

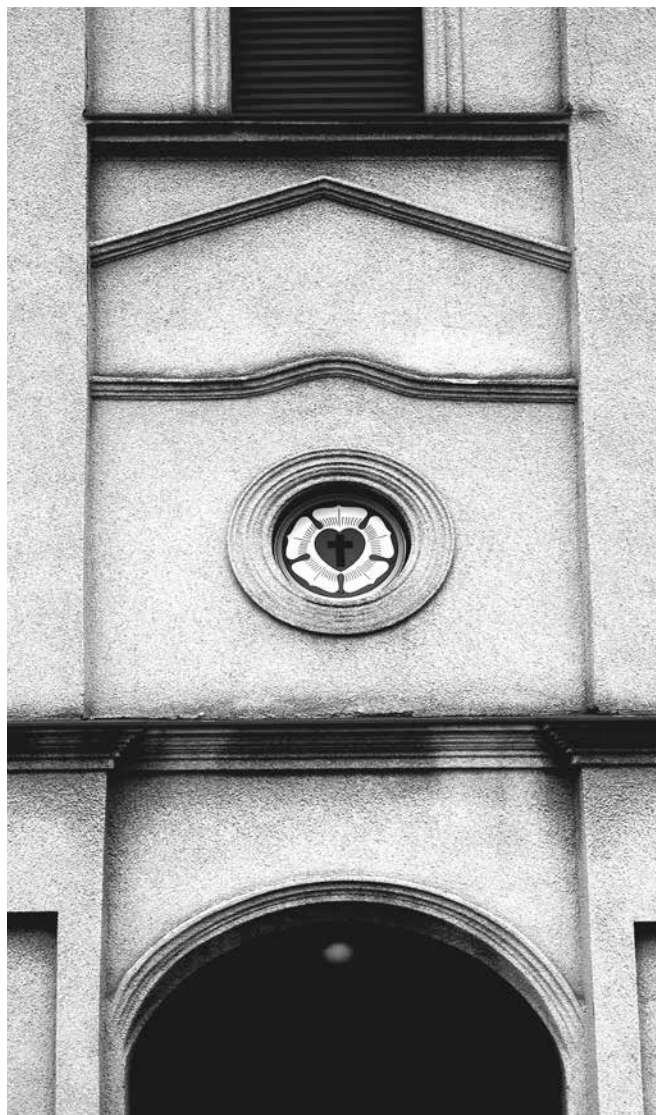


Z posiedzeń Rady Parafialnej

Małgorzata Waclawik-Syrokosz

Ostatnie spotkanie Rady Parafialnej odbyło się 04.03.2025. Tym razem ugościł nas Filiał w Zamarskach.

Oto tematy, które były przedmiotem rozważań. Do końca stycznia trwała zbiórka pieniędzy dla poszkodowanych w pożarze kamienicy na ul. Głębokiej w Cieszynie. Dzięki ofiarom parafian naszych Kościo-



łów oraz na konto parafii zebrano 67 197,33 zł. Trwają rozmowy z Urzędem Miasta i MOPSem w sprawie formy przekazania darowizn poszkodowanym.

Zbliża się czas konfirmacji i Ks. Proboszcz zaznajomił Radnych o terminach z tym związanych. Egzamin kon-

firmantów odbędzie się 17 i 18. marca 2025 r. Przeprowadzą go ks. M. Brzóska i ks. M. Mendroch. Radę Parafialną w komisji egzaminacyjnej reprezentować będą: Bożena Harwot, Władysław Magiera, Tomasz Cendrowski, Krystian Raczek, Małgorzata Waclawik-Syrokosz. Dnia 29 marca konfirmanci wyjeżdżają do Jawornika na zjazd integracyjny. Przygotują się do prezentacji w Kościele Jezusowym 27 kwietnia. Diecezjalny zjazd konfirmantów w Wiśle Malince będzie miał miejsce 5 kwietnia. Uroczyste nabożeństwo konfirmacyjne w Kościele Jezusowym odbędzie się 11.05.2025 r.

Ważnym wydarzeniem we wrześniowym kalendarzu będzie w tym roku Święto Diecezji Cieszyńskiej. Cały dzień 28 września planowane jest w Wiśle wiele atrakcji, spotkań, seminariów. Święto rozpocznie się nabożeństwem w wiślańskim amfiteatrze. Wszystkie inne nabożeństwa w tym dniu w Diecezji Cieszyńskiej będą odwołane. Już dziś zapraszamy wszystkich, byśmy ten dzień spędzili razem, ciesząc się ze wspólnie spędzonego czasu. W związku z tym nastąpi przesunięcia Pamiątek Założenia Kościołów w niektórych naszych Filiałach. Zdecydowano o następujących terminach: 18 maja Puńców, 25 maja Cieszyn, 15 czerwca Marklowice, 29 czerwca Zamarski, 6 lipca Krasna, 31 sierpnia Ogrodzona, 7 września Bażanowice, 14 września Hażlach, 21 września Gumna.

W lipcu br. zaczną obowiązywać przepisy Uchwały Rady Miasta w sprawie ustalenia Strefy Płatnego Parkowania dla pojazdów samochodowych na drogach publicznych na obszarze miasta Cieszyna. Ulica Plac Kościelny znajdzie się w strefie B płatnego parkowania. Do tego czasu chcemy opracować własne przepisy dotyczące korzystania z naszych parafialnych parkingów przy Placu Kościelnym 6, przy Kościele Jezusowym i na Pl. Wolności. Zdecydowano o przyjęciu miejskich stawek dotyczących strefy B oraz te same warunki opłat abonamentowych. Opracowanie regulaminu dotyczącego korzystania z parkingów wymaga rozeznania potrzeb abonamentowych.

Fot. Dariusz Chmielowski



Dzień Pokuty i Modlitwy

teol. Łukasz Aścik

Dzisiaj przeżywać można szczególny dzień podczas roku kościelnego, ponieważ od tego dnia rozpoczyna się Czas Pasyjny. Dzień Pokuty i modlitwy. I warto zadać sobie pytanie: Czym ten dzień w ogóle jest? Do czego taki dzień jest potrzebny? Czy ma on jakiegokolwiek znaczenie? To dzień, w którym słyhać głównie o pokorze, grzechach i zadumaniu się we własnych winach, o posypaniu głowy popiołem.

Można by zadać sobie też pytanie: Czy taki dzień jest w ogóle dzisiaj potrzebny? Co ma sprawić mówienie o tych, jak się wydaje, smutnych i trudnych przemyśleniach? Jak ma to pomóc w przyciągnięciu ludzi do Kościoła, do Jezusa, jeśli przekaz ten wcale nie jest radosny, budujący, a raczej raniący, kłujący, ponieważ sugeruje, że ty człowieku masz w sobie pokład grzechu, nienawiści, kłamstwa i innych złych cech. A teraz przychodzisz tutaj do Kościoła, aby jeszcze ktoś wzmocnił ten przekaz, pokazał człowieku, że jesteś bardzo daleki od doskonałości.

W jaki sposób ma to pomóc w zbliżeniu się do zbawienia? Jak ma to pomóc w zrozumieniu swojej wartości? Jak ma to pomóc w podążaniu za Jezusem?

„Nawróćcie się do mnie całym sercem – w poście, płaczu i narzekaniu! Rozdzierajcie swoje serca, a nie szaty!” W tym fragmencie słyhać wezwanie do: no właśnie do czego? Do pokory i rozrywania swoich szat? Do postu i pokazania swojej wytrwałości w nie przyjmowaniu pokarmów? Do płaczu nad tym światem? Do narzekania nad tym światem?

Nie do końca, pomimo tego, że po części jest to prawda to jednak w księdze Joela to słowa nie mają takiego wydźwięku jak mogłoby się na początku wydawać. Nie wzywają one do przepełnionych patosem aktów, ale do działania, do myślenia, do spojrzenia w głąb siebie.

Nasz świat jest pełen fasadowości i w księdze Joela zostaje już to zauważone – jest wiele gestów, które pierwotnie może znaczyły o poszczególnych postawach, ale z biegiem czasu zaczęły być pewną grą konwencją, wręcz pokazem teatralnym. I ci którzy dawniej mówili, że świat to jedna wielka scena teatralna nie pomylili się bardzo, bo dostrzegali że za przeróżnymi działaniami ludzkimi wcale nie muszą iść te same myśli i intencje. Uśmiech i radość wcale nie muszą oznaczać, że ktoś



jest zadowolony, albo przyjaźnie nastawiony. Widziany przez kogoś smutek wcale nie musi oznaczać, że dana osoba potrzebuje pocieszenia. Czyjś gniew nie musi oznaczać nienawiści. I wreszcie mówiąc o przeczytanym fragmencie – czyjeś rozdzieranie szaty nie musi wcale oznaczać jego osobistej tragedii. Czyjś post nie musi oznaczać pokory, a czyjś płacz i narzekanie – bólu i straty. W gestii odbiorcy wtedy leży odpowiedzialność za to jak interpretować to co widzi.

Nie jest to łatwe zadanie. Pewnie każdy kiedyś się o tym przekonał, że czasem nie miał pojęcia, że czyjaś przyjaźń mogła być fałszywa, czyjaś sympatia – nieprawdziwa, czyjś płacz mógł być tylko krokodylimi łzami.

W obecnej sytuacji na świecie również wielu głowi się co ostatnio wydarzenia znaczą. Czy gesty polityków są szczerze czy może raczej są elementem jakiejś skomplikowanej politycznej gry?

W księdze Joela jednak nie znajdziemy dobrych wskazówek jak być dobrym w tę grę, a zamiast tego zostaje tam przekazane Słowo Boga, o tym, aby w tym nie uczestniczyć. Aby porzucić wszelką fasadowość, wszystkie akty, które miałyby pokazać przed innymi, że jest się dobrym człowiekiem. Pan Bóg mówi, „Rozdzierajcie swoje serca a nie swoje szaty” – Jemu nie zależy na wypełnianiu przez ludzi pustych rytuałów. Nie zależy mu na byciu dobrym aktorem w teatrze świata, ale woła do naszego wnętrza w nim szukając nawrócenia, nawołując do poszukania woli zmiany, zrozumienia błędów i chęci poprawy.

Wielu jest jednak takich, którzy chętnie biorą udział w tej grze, ponieważ umożliwia ona zakrycie swoich niedoskonałości, granie kogoś kim się nie jest, pokazanie się w jak najlepszym świetle i jest to dla wielu ogromna pokusa. Czytając dzieła Witolda Gombrowicza można było zauważyć jego obserwacje dotyczące rzeczywistości, jakby z punktu widzenia widza będącego w teatrze, który momentami aż prosi się o to, aby ludzie wyrazili prawdziwych, samych siebie. W „Operetce” padło zdanie – „Zrzućcie maski! Zwykłymi stańcie się ludźmi!” I czy też tego nie chce przez to dzisiejsze Słowo od nas Bóg? Zrzucenia pozorów, zaprzestania udawania, zebrania się na odwagę i poszukania winy i grzechu nie na zewnątrz, ale właśnie w sobie? On chce zobaczyć nas takich jakimi naprawdę jesteśmy. A co więcej chce zobaczyć nasze chęci. Odrzucenie tej iluzji to dopiero pierwszy krok w wykonaniu tego Słowa.

„Nawróćcie się do Pana, swojego Boga, gdyż On jest łaskawy i miłosierny, nierychły do gniewu i pełen litości, i żał mu karania! [...] Zgromadźcie lud, poświęćcie zebranie, zbierzcie starszych, zgromadźcie dzieci i niemowlęta! Niech oblubieniec wyjdzie ze swej komory, a oblubienica ze swej komnaty! Niech kapłani, służby Pana, zapłaczą między przedsionkiem a ołtarzem i mówią: Zmiłuj się nad swoim ludem, Panie, i nie wystawiaj na hańbę swojego dziedzictwa, aby poganie szydzili z niego! Dlaczego mają mówić wśród pogańskich ludów: Gdzie jest ich Bóg?”

Starajcie się, rozmawiajcie ze sobą, uznajcie przed sobą chrześcijanie, że jesteście grzeszni, niedoskonalni i potrzebujecie pomocy. Wtedy poznacie dobroć Boga, Jego miłość i litość. To nic innego jak znana każdemu formuła spowiedzi – żałuj, uwierz i popraw swoje życie, staraj się być lepszym człowiekiem niż wczoraj, pa-

nij nad swoimi grzechami, ale wcześniej przyznaj, że nie jesteś od nich wolny. Zrzuć maskę, daj upust swoim prawdziwym emocjom, zobacz w jak głębokiej nędzy jesteś, i zaufaj, że tylko dzięki Bogu może być lepiej. Bóg pokazuje tutaj, że gardzi sztuczością. On nie chce, aby wierzący w Niego to byli ludzie fałszywi. Ze sztucznym uśmiechem na twarzy, z nieprawdziwą skromnością, z przebiegłymi intencjami. On potrzebuje prawdziwych, chcących poprawy ludzi, którzy rozmawiają ze sobą prawdziwie, którzy wiedzą, że sami z siebie nie są w stanie odkupić swoich win. Aby nikt nie musiał ich postrzegać jako mówiących jedno, a robiących drugie – jako tych, którzy nie podchodzą poważnie do swojego Boga, ale chcą wykorzystywać Go do swoich celów. Dopiero wtedy, gdy można było zauważyć prawdziwość ich postępowania, chęć poprawy, czytamy: „Wtedy Pan zapłonął gorliwością o swoją ziemię i zmiłował się nad swoim ludem.” Wymagało to jednak porzucenia wszelkich iluzji o sobie. Wymagało to odrzucenia reguł gry, którymi często rządzi się wielu ludzi, która wygląda jak jeden wielki teatr, aby to w chrześcijaństwie można było zobaczyć człowieka prawdziwego, bez złudzeń, bez ukrytych motywów.

Dlatego zachęcam, aby w ten Czas Pasyjny – teatr pozostał może jedynie rozrywką lub miejscem na przemyślenia zamiast sposobem na życie. Ażeby gra aktorska fascynowała nas w filmach, serialach, na deskach miejsc kultury, a nie w prawdziwym, codziennym życiu.

A odpowiadając na pytanie: Dlaczego i po co jest potrzebny taki dzień jak dzisiejsza Środa Popielcowa można śmiało odpowiedzieć, że po to, aby być świadomym swoich niedoskonałości, tego jak wiele potrzeba w ludziach chęci do poprawy i jak wiele jest często do zrobienia w kwestii uświadomienia sobie potrzeby wyzbycia się kłamstw na swój temat i swojej grzeszności i potrzeby nawrócenia, zauważenia błędów i pójścia, może znów, w odwrotnym kierunku. Bo często dopiero przez to można odkryć jak wielkim skarbem jest zbawienie w Jezusie Chrystusie. I myślę, że przez te 40 dni będzie wiele możliwości do zastanowienia się nad sobą, swoim grzechem, swoją chęcią poprawy. Będzie można docenić przez to bardziej ofiarę Jezusa Chrystusa, rzeczywiście widząc Boga łaskawego, miłosiernego, nierychłego do gniewu i pełnego litości, któremu żał karać człowieka. Bo rozpoznanie grzechu to pierwszy krok w stronę zrozumienia Bożej miłości.

Amen.

Fot. Dariusz Chmielowski



Światowy Dzień Modlitwy w Cieszynie

Redakcja

W dniu 07.03.2025 w Kościele Jezusowym, w Cieszynie odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji Światowego Dnia Modlitwy przygotowany przez Komitet Krajowy z Wysp Cooka.

Podstawą tego nabożeństwa były słowa Psalmu 139:14. Nabożeństwo rozpoczęło się od wysłuchania niezwykłych dźwięków, a był to szum morza, szum fal. Nabożeństwo prowadził ks. proboszcz Marcin Brzóska, który na początku przywitał wiernych, kaznodzieję ks. Elżbietę Byrtek, połączone chóry – Chór Ewangelicki Parafii Cieszyńskiej, Chór Ewangelicki z Bażanowic oraz Chór „Lutnia” z Rzymsko-Katolickiej Parafii Marii Magdaleny w Cieszynie, dyrygent diakon Joannę Sikorę, Panie, które przygotowały to nabożeństwo. Kolejny raz to nabożeństwo ma charakter ekumeniczny, w związku z tym udział wzięły również Siostry Elżbietanki i Boromeuszki.

Ks. proboszcz, witając wszystkich, powiedział „Dzisiejsza liturgia zachęca nas do wyznania, że Bóg stworzył każdą i każdego z nas z miłością i troską. (...) W czasie tego nabożeństwa łączymy się w szczególny sposób z chrześcijanami z Wysp Cooka, a wyrazem tej łączności niech będą pieśni pochodzące z tego kraju”. W ten sposób połączone chóry oraz uczestnicy nabożeństwa przystąpili do wykonania pierwszej pieśni „Bóg źródłem wszego życia”, śpiewając refren w języku maoryskim, np. „Oro, oro mai. E te ao nie”. Pieśni były zaśpiewane z fortepianowym akompaniamentem Joanny Lazar-Chmielowskiej. Liturgię wstępną zaczęła pani pastorkowa Magdalena Brzóska od słów „Witamy, witamy! Chodźcie wszyscy!” A potem Panie czytały niezwykłą liturgię, gdzie słowa „Kia orana” często powtarzały się. „Kia orana” to tradycyjne polinezyjskie przywitanie, znaczy „Obyś żył długo” – te słowa były często powtarzane przez zgromadzonych w kościele (było to bardzo podniosłe). Fragmenty liturgii były przeplatane słowami, np. „Obyś żył dobrze; Obyś świecił jak słońce; Obyś tańczył z falami!”. Wszyscy starali się płomiennie powtarzać. Poszczególne akapity liturgii były szalenie wzruszające, np. kiedy słuchaliśmy słów „Wyobraź sobie krew płynącą przez Twoje żyły i tętnice, płynącą jak rzeki (...) Niezwykłe jest to, że Bóg stworzył nasze ciało, aby działało w ten sposób (...) Każdy z nas jest wyjątkowy i bardzo kochany przez Boga (...) Poświęć chwilę, aby rozejrzeć się wokół siebie, docień jakim da-

rem jesteśmy dla siebie nawzajem”. Pieśnią przewodnią była „Bóg cudownie i potężnie stworzył mnie”. Połączone chóry raz z uczestnikami nabożeństwa zaśpiewały również następujące pieśni „O Boże, Ty nas znasz”, „Mój Bóg kocha mnie”, „Śpiewaj o miłości”. Wszyscy także próbowali śpiewać w języku maoryskim, np. „Naau i anga iaku, takake toku angaia”. Dzięki pomocy połączonych chórów pieśni brzmiały rzewnie, ale i dość pogodnie, albowiem wszystkie utwory miały piękne dla ucha linie melodyczne.

W czasie słuchania liturgii, śpiewu pieśni prezentowane były slajdy, które doskonale mogły przybliżyć charakter tej części świata.

Zostały przedstawione również świadectwa kobiet. Usłyszeliśmy, np. historię Mii „Luty 2022 był dla mnie przerażającym miesiącem, gdyż wtedy moja rodzina po raz pierwszy miała kontakt z osobą, która była chora na COVID-19 (...) Mój tata poczuł się źle (...) Myślałam, że wszyscy umrzemy (...) Zaczęłam się modlić. Błagałam Boga, aby zaopiekował się moją rodziną (...) wiedziałam, że modlitwa pomoże mi się uspokoić. I zadziało!”; historię Vainiu, która była karana za mówienie w języku maoryskim; z kolei dr Dawn podzieliła się refleksjami o problemach związanych ze służbą zdrowia w tej części świata. Były to ustępy budzące wielkie emocje.

Kazanie ks. Elżbieta Byrtek rozpoczęła od modlitwy „cudownie nas stworzyłeś, prosimy, otwieraj nasze serca, umysły na Twoje święte i wieczne słowo”. Na wstępie kazania ks. E. Byrtek poprosiła, „abyśmy spróbowali odnieść do swojego życia trzy propozycje, np. wyjechałabym na drugi koniec świata, chciałabym uciec na drugi koniec świata i nie wracać, a może mam taką możliwość, aby pojechać na drugi koniec świata. Ale gdzie jest ten drugi koniec świata? To właśnie Wyspy Cooka. Kiedy spojrzymy na globus, to właśnie Wyspy Cooka. Ale nie przenosimy się przecież na skrzydłach – lot na te wyspy trwa ponad 20 godzin. Właściwie, kiedy patrzymy na slajdy, wszystko jest takie inne. Są krajem wyspiarskim, ale nie państwem. Mieszkańcy chcieliby, aby ten obszar nazwać innym wyrażeniem – tłumaczenie z jęz. maoryskiego „Miłość z niebios”. To bardzo mnie zaskoczyło. „Miłość z niebios” albo „Oddanie Bogu”, więc nie tylko to, co przyziemne jest najważniejsze. 17 tys. mieszkańców jest na Wyspie Cooka. W prezentowanych fr. liturgii można było odczytać tęsknotę za drugim człowiekiem. Tam wszystko jest inne. Są dwie pory roku. Pora ciepła i pora chłodna. Zupełnie inne zwierzęta. Dalekie od naszej codzienności; są też lasy tropikalne, rośliny, które owocują przez cały rok. Roślinność jest inna. To są rajske wyspy. Im pewnie jest łatwo mówić, że są darem Boga? Ale czy na pewno? Nie znam żadnej osoby z Wysp Cooka, ale oprócz

tego, co nas dzieli z drugim końcem świata, jest coś, co nas łączy. Ten drugi koniec świata jest takim miejscem, gdzie również jest Bóg. To zostało wypowiedziane w świadectwach, w psalmie. Chciałabym usłyszeć ten Psalm w języku maoryskim. Bóg wszystko przenika, jest wszechobecny. Wiecie, co nas jeszcze łączy? Modlitwa. „Cudownie nas stworzyłeś Boże” możemy Ci dziękować w Psalmie, który jest modlitwą. Szczególny jest Psalm 39, jest bardzo indywidualny, osobisty. Autor Psalmu wyraża niesamowitą wdzięczność; modli się słowami, których brakuje nam w codzienności. Psalmista wyraża w tak niesamowitych słowach wdzięczność, że Bóg towarzyszy człowiekowi każdej chwili. Ten Psalm uczy o Bogu – wszechobecność i wszechwiedza Boga. Ale jest mamy też obawy – jak mam taką bojaźń – Boże Ty naprawdę wszystko wiesz/ nie mogę uciec na 2 koniec świata? Czego jest więcej, bojaźni czy wiary, że Bóg jest zawsze blisko mnie. Panie przenikasz mnie i znasz (...) Nawet gdy wstąpię do nieba, do szeolu – Ty tam będziesz. Co za ulga. Bo nie zostanę sama. Może niektórzy będą odczuwali bojaźń, nigdzie się nie ukryję. Jakże wiele emocji jest wypowiedzianych w słowach tego Psalmu. Ty znasz moją drogą.

Dzisiejszy dzień jest po to, aby dawać nadzieję. Powstał wtedy, kiedy kobiety przeżywały czasy wojenne ponad 130 lat temu Przewodniczącą polskiego ŚDM jest Pani Hanna Tranda. Chce o Niej wspomnieć, bo przeżywa trudny czas; zmarł Jej ojciec bp kościoła Ewangelicko-Reformowanego Zdzisław Tranda znalazłam, że Jego ulubioną pieśnią były słowa „Ty Panie znasz mą całą drogę życia, świadomość ta daje mi pokutę, zachowaj serce moje od rozbicia. Na wszystkich ścieżkach przy mnie stój (...) Ty Panie cudownie nas stworzyłeś”. Proszę, pomyślmy teraz o tej części ciała, która nas nie boli. Tyle rzeczy cudownie działa i nas nie boli. Choć może czasem boli. Czujemy niedogodności. Ale pomyślmy o tym, co nas nie boli, co daje nam radość. To spotkanie, ten śpiew, świadectwa innych kobiet. Ciepło drugiego człowieka, bo On cudownie nas stworzył, żebyśmy mogli się dzielić Dziękuję kobietom, że wybrały ten Psalm na dzisiaj. W chwilach, gdy Ci smutno, przeczytaj ten Psalm i odkryj, ile rzeczy jest wymienionych, za które mamy być wdzięczni. Bądźmy wdzięczni za to, co nas otacza. Bo cudownie nas Panie stworzyłeś. Amen” (fragment kazania).

Na zakończenie ks. proboszcz Marcin Brzóska powiedział „Światowy Dzień Modlitwy to jest łańcuch modlitwy, łańcuch, który łączy ze sobą różne miejsca. W zeszłym roku modliliśmy o pokój w Ziemi naszego Boga; kiedy modliliśmy się o pokój dla Izraela i Palestyny. Dzisiaj zaledwie zawieszenie broni i ocieranie łez. Dzisiaj chcemy, patrząc na piękne wyspy Cooka, pamiętać też o tych miejsca, które wyglądają jak pustynia po bombardowaniu Gaza a jeszcze bardziej Ukraina. Dzi-

siaj musimy kontynuować ten łańcuch modlitwy – Pani o pokój Ciebie prosimy!”

Potem wszyscy zmówiliśmy Modlitwę Pańską „Ojciec nasz”.

Następnie głos zabrała pastorowa M. Brzóska, która zachęciła do złożenia ofiary, która podobnie, jak w poprzednich latach będzie przekazana Ogólnopolskiemu Komitetowi ŚDM, ale i część pieniędzy zostanie przekazana, aby wesprzeć Cieszyńską Fundację „Słonecznik”. Młodzież, dzięki hojności społeczności w kościele, zebrała sporą sumę pieniędzy.

Kolejno Panie odczytały piękne słowa „Zaangażowanie w działanie modlitewne”, fragmenty – „Każdy z nas jest arcydziełem Boga. W jaki sposób ta świadomość sprawi, że będziemy żyć inaczej?” (...) Zastanówmy się nad tym, a jaki sposób Bóg wzywa nas do pewnego sposobu bycia w świecie – do „działania pełnego modlitwy”. Z takimi pytaniami wyszliśmy z kościoła. Jednak zanim to nastąpiło, ks. proboszcz M. Brzóska serdecznie dziękował ks. Elżbiecie Byrtek, kobietom odważnym, dzielnym, które przygotowały tę liturgię, w tym Siostram z Kościoła Rzymsko-Katolickiego, wspólnym chórom za piękny śpiew trudnych utworów, J. Lazar-Chmielowskiej za akompaniament, młodzieży za pomoc. Ks. proboszcz Marcin Brzóska orzekł, żebyśmy mieli odwagę wyznać – „Pan Bóg cudownie nas stworzył, żebyśmy te wszystkie Boże dary ku błogosławieństwu Braci i Sióstr wykorzystywali” i gorąco zaprosił do Alumneum na poczęstunek i prezentację; z góry dziękował za przygotowanie tego spotkania po nabożeństwie.

Nabożeństwo zakończyło się Błogosławieństwo, którego wszystkim udzieliła ks. Elżbieta Byrtek. Wielkie podziękowania należą się wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie tego nabożeństwa, ks. proboszczowi Marciniowi Brzósce, pani pastorowej Magdalenie Brzósce, kobietom naszej parafii oraz młodzieży, której pomoc była bardzo cenna.

Po wysłuchaniu Postludium poszliśmy do sali konfirmacyjnej na Palcu Kościelnym. Tam czekały na wszystkich smakowite przekąski. Rozmawiając, kosztując dania, pijąc kawę czy herbatę, uczestnicy nabożeństwa ŚDM miło spędzali czas. Po posiłku zostaliśmy zaproszeni do ponownego obejrzenia slajdów, które były prezentowane w kościele. Tym razem ks. proboszcz Marcin Brzóska szczegółowo i dokładnie omówił historię Wysp Cooka. Przytoczył najważniejsze wydarzenia historyczne, ciekawostki geograficzne. Często podkreślał, jak bardzo jest to religijna społeczność. Po wykładzie ks. proboszcza M. Brzóska, pani Małgorzata Wacławik-Syrokosz, kurator parafii cieszyńskiej, przedstawiła prezentację dotyczącą zmian klimatycznych na świecie. Globalne ocieplenie, czy brak wody w wielu rejonach świata to nie jakiś abstrakcyjny twór, ale realny problem dotyczący nas wszystkich, nie tylko mieszkańców

Wysp Cooka, ale każdego kraju świata. Polski też. Powinniśmy dbać o Ziemię, którą Bóg nam powierzył do życia.

Fot. Dariusz Chmielowski



Święto Kobiet w Gumnach

Bożena Kawulok

9 marca 2025 r. niedzielne spotkanie po nabożeństwie miało bardzo uroczysty charakter. Już w trakcie ogłoszeń ks. Mateusz Mendoch zachęcał wszystkich obecnych, by po nabożeństwie przejść do sali obok i wspólnie przy słodkościach świętować dzień „zarezerwowany” dla wszystkich Kobiet.

Długoletnią, bo już 26-letnią (!!!), tradycją w gumieńskiej kaplicy jest uroczyste obchodzenie Dnia Kobiet. W 2000 roku, ówczesny proboszcz pan Jan Fryda, zainaugurował piękną i bardzo miłą tradycję - każda z Pań uczestnicząca w nabożeństwie została obdarowana kwiatem. Nie inaczej było w tym roku. Proboszcz pan Szymon Dorda po nabożeństwie wręczył każdej z Pań pięknego tulipana.

W serdecznej i radosnej atmosferze zarówno Panie, jak i Panowie usiedli do stołów, na których znalazły się przygotowane przez „solenizantki” pyszne i pachnące ciasta, kawa, herbata.

Wszystkim Paniom życzymy zdrowia, radości – dużych i małych, pogody ducha, Bożego błogosławieństwa i Jego prowadzenia.

Fot. Adam Bisok



Kulig w Wiśle Czarnem

Ks. Mateusz Mendroch

Kulig przy temperaturze sięgającej niemal 20 stopni? Czemu nie?!

W tym roku wybraliśmy w gronie chętnych osób z Hażlach i Zamarsk na kulig w Wiśle Czarnem. W drugą niedzielę marca, a więc 9.03 zebraliśmy w grupie około 40 osób i wyjechaliśmy z Hażlach o godzinie 14:00, następnie mogliśmy razem w miły sposób spędzić czas przy okazji samego kuligu, ale także później, gdy byliśmy w kolibie i mieliśmy okazję do tego, aby porozmawiać, a także zjeść dobre domowe jedzenie. Tego typu spotkania są ważne dla budowania naszej społeczności, cieszę się, że udało nam się razem pojechać.

Fot. facebook filiału



Historia

Andrzej Hławiczka

Władysława Magiera

Andrzej (Jędrzej) Hławiczka (1866-1914) – nauczyciel, wychowawca młodzieży, społecznik, muzykolog, organista, etnograf, chórmistrz, zbieracz pieśni ludowych, działacz Społeczności Chrześcijańskiej.



W Cieszynie ulica na osiedlu Liburnia nosi imię Karola Hławiczki, ale żeby o nim napisać, trzeba wspomnieć o bardzo zasłużonej, dla ewangelickiego śpiewu, postaci jego ojca.

Andrzej, lub jak dawniej mówiono, Jędrzej, Hławiczka urodził się w 1866 roku w Dziegielowie w rodzinie chłopskiej. Do Szkoły Ludowej uczęszczał w Puńcowie. Później kształcił się w Seminarium Nauczycielskim w Cieszynie, które ukończył w 1886 roku. Wykształcenie muzyczne uzyskał na kursach Konserwatorium Muzycznego w Lipsku. Jako 20-letni nauczyciel, rozpoczął pracę w Ewangelickiej Szkole Ludowej w Ustroniu. Dyrektorem tej szkoły był Jerzy Michejda, który tak o nim pisał: „Andrzej Hławiczka stanął pierwszy raz przed dziećmi jako młody nauczyciel. Cała jego postawa, dobroduszenie zawsze uśmiechnięta twarz, z której biła pogoda umysłu, miły dźwięk jego mowy, ciepłe spojrzenie jego oczu pozyskiwały mu od razu serca dzieci. Nad Hławiczkę nie ma nauczyciela lepszego

dla małych dzieci. W szkole pracował bardzo sumiennie, a jego przygotowania do lekcji mogły być wzorem dla niejednego kolegi.” Natomiast jego uczeń, Jan Wantała, tak wspominał swojego nauczyciela: „Wdawał się ze mną w poważne rozmowy. Traktował mnie jak sobie równego i jak dorosłego. Wszczepił w moją duszę zdrowe zasady i poglądy.” W Ustroniu był także organistą, a w roku 1898 założył chór kościelny.

W roku 1899 przeprowadził się do Cieszyna i z rodziną zamieszkał w Pajcie. Od razu rzucił się w wir pracy, ten czas okazał się najaktywniejszym okresem w jego życiu. Był współzałożycielem Stowarzyszenia Młodzieży Ewangelickiej, na którego spotkaniach odbywały się między innymi próby jednego z pierwszych czterogłosowych chórów kościelnych na Śląsku Cieszyńskim. Już wtedy w miejsce niemieckich pieśni zaczął wprowadzać do nauki śpiewu polski repertuar z czysto polską melodią. W krótkim czasie napisał i wydał kilka śpiewników. W Cieszynie w 1903 ukazały się Pieśni okolicznościowe na chór męski, w 1904 Pieśni religijne na dwa głosy, zaś w 1905 Pieśni śląskie i towarzyskie. Wraz z ks. Pawłem Sikorą i Andrzejem Cymorkiem należał do grona wydawców w 1906 r. ewangelickiego śpiewnika przebudzeniowego, Harfy Syjońskiej. W 1910 ukazała się Harfa. 100 pieśni na chór męski oraz Śpiewnik szkolny wydany w Wiedniu, w którym umieścił zebrane przez siebie polskie pieśni ludowe. Ostatnim dziełem była, wydana w 1914 r. LIRA. 100 pieśni na chór mieszany. Jedną z pieśni tam zamieszczonych jest pieśń „Nad Olzą”, dobrze znana wszystkim dzisiaj jako „Płyniesz Olzo”. Sam też wiele komponował. Przede wszystkim zaś, jako społecznik z powołania, zbierał i gromadził pieśni ludowe. W tej dziedzinie był także prekursorem. Chodził po domach, spisywał słowa i melodię. Pisał ją ze słuchu i tak starał się chronić nasze dziedzictwo. Uważał, że ludzie coraz mniej śpiewają i wkrótce zapomną piękne pieśni. Nic więc dziwnego, że w cieszyńskim uchodzi za pioniera w zakresie ewangelickiego muzykowania,

W Cieszynie pracował w trzech szkołach. W 1899 r. rozpoczął pracę jako nauczyciel w prywatnej, dwujęzycznej, Ewangelickiej Szkole Ludowej. Do pracy w Seminarium Nauczycielskim na Bobrku, w polskich parallelkach, na posadę profesora muzyki został powołany przez rząd c.k. w 1911 r.

Jako wielki miłośnik regionu, przepojony misją szerzenia oświaty, urządzał wieczorki dla okolicznych wspólnot ewangelickich wokół Cieszyna. Wygłaszał na nich

prelekcje, najczęściej związane z życiem ewangelików polskich w Cieszynie i okolicy. Organizatorem wieczorków ewangelickich w Cieszynie była „Społeczność Chrześcijańska”, której wraz z żoną i ks. Karolem Kuliszem był współzałożycielem. Był to ruch przebudzenia duchowego w ramach Kościoła na Śląsku Cieszyńskim. Początkowo spotkania organizowano w Sali Domu Narodowego, a później, kiedy uczestnicy nie mieścili się w jego pomieszczeniach, przenoszono je do największej sali ówczesnego Cieszyna, sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej im. Hassewicza.

Andrzej Hławiczka miał także inne zainteresowania, które po części wiązały się jednak z jego wielkim umiłowaniem regionu. Jako wielki miłośnik przyrody, gór i turystyki znalazł się w 1909 r. wśród członków założycieli Polskiego Towarzystwa Turystycznego „Beskid”. Jego niezwykle bogate i aktywne życie pedagoga, troskliwego opiekuna i przyjaciela młodzieży, zostało tragicznie przerwane przez nieznównawzonego, wydalonego ze szkoły ucznia. Kiedy 10 lipca 1914 r. siedł z ks. prof. Tomankiem do Seminarium Nauczycielskiego, podszedł do nich dawniejszy wychowanek z Trzyńca i strzelił z rewolweru w tył jego głowy. Prawdopodobnie był to akt nieuzasadnionej zemsty. Przewieziony do szpitala, zmarł następnego dnia.

Pogrzeb Andrzeja Hławiczki odbył się 13 lipca 1914 roku. Żegnało go około 8 tysięcy osób.

Spoczął na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie. Pośmiertnie wyrazy szacunku złożyły środowiska nauczycielskie, muzyków oraz krąg ewangelickich działaczy. Jan Wantuła w swoim pamiętniku tak pisał: „Hławiczka wychował cały szereg młodzieży. Wszyscy go wspominają jako dobrego nauczyciela. Dobry, bo wymagał od ucznia dobrego prowadzenia się i przykładania do nauki. Nie cierpiał leni. Został zamordowany skrytobójczo przez zwyrodniałego ucznia – kandydata na nauczyciela, który zemścił się na nauczycielu za to, że nie chciał mu dać dobrej noty, kiedy nic nie umiał, bo wołał się łajdaczyć.”

Jego dom, który stworzył z Ewą, córką Jerzego Cieńciały, mistrzowickiego wójta, posła do Wiednia, słynął z gościnności i otwartości dla wszystkich. Razem tworzyli, ujmującą polskością, atmosferę domu. Był wspaiałym mężem i ojcem pięciu synów, spośród których najstarszy, Karol, objął po ojcu naukę śpiewu i muzyki w Seminarium Nauczycielskim w Cieszynie i kontynuował jego działalność na polu upowszechniania pieśni polskiej na Śląsku. Najmłodszy Adam został duchownym i był pierwszym powojennym proboszczem parafii katowickiej.

Dietrich Bonhoeffer (1906–1945) świadek wiary i oporu

Jan Chmielowski

9 kwietnia przypada rocznica śmierci Dietricha Bonhoeffera – niemieckiego teologa, duchownego i działacza antynazistowskiego, który stał się symbolem chrześcijańskiego oporu wobec nazistowskiego totalitaryzmu.

Bonhoeffer już w latach 30. krytykował podporządkowanie niemieckich kościołów reżimowi Hitlera. Był jednym z założycieli Kościoła Wyznającego, który sprzeciwiał się polityce nazistowskiej, w tym podporządkowaniu Kościoła państwu i prześladowaniu Żydów. Jego teologia kładła nacisk na odpowiedzialność chrześcijanina za świat i konieczność aktywnego działania w obliczu zła.

W czasie II wojny światowej zaangażował się w działalność opozycyjną, współpracując z niemieckim ruchem oporu i będąc pośrednikiem między spiskowcami a zagranicznymi rządami. W 1943 roku został aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu Tegel, a później w obozie koncentracyjnym Flossenbürg. Jego listy i zapiski z tego okresu, zebrane w *Listach i notatkach z więzienia*, do dziś są źródłem ponadczasowego świadectwa wiary.

9 kwietnia 1945 roku, na kilka tygodni przed końcem wojny, Bonhoeffer został stracony na osobisty rozkaz Hitlera. Jego życie i nauczanie pozostają świadectwem odwagi, konsekwencji i przekonania, że prawdziwa wiara wymaga działania i nierzadko poświęcenia. Jego myśl o „kosztownej łasce” (die teure Gnade) – łasce, która wymaga poświęcenia i wierności Bogu do dziś inspiruje, pokazując, że nie ma przebaczenia bez pokuty, nie ma chrztu bez uczniostwa, nie ma eucharystii bez wyznania grzechów, nie ma łaski bez krzyża, nie ma chrześcijaństwa bez naśladowania Chrystusa – niezależnie od sytuacji, w której człowiek się znajduje.



Matka Przełożona s. Danuta Gerke

Aleksandra Błahut-Kowalczyk

Wspomnienie poświęcone Matce Przełożonej, s. Danucie Gerke, rozpoczynam tekstem biblijnym, który przed laty napisała Ona w dniu ślubu Młodej Parze, mojemu mężowi i mnie. Życzę –rozwinęła autorka gratulacji – aby Pan Jezus był w waszej łodzi u steru i zaspokoił wszelką potrzebę według swego bogactwa. Niech tak będzie po wszystkie dni waszego wspólnego życia i w służbie dla Pana. O to się modlę dla Was i dla całej Waszej drogiej Rodziny. O to się modlę dla Was...

Modlitwa Siostry Przełożonej towarzyszyła naszej rodzinie wiele lat. Duchowe więzy uwieńczone przyjaźnią łączącą dom Kubiszów, Błahutów i siostrę Danutę, zostały zadzierżgnięte jeszcze w okresie międzywojennym, w czasie początków jej służby pielęgniarskiej w cieszyńskim Szpitalu Śląskim, którego dr Jan Kubisz, mój dziadek, był dyrektorem. W słowniku biograficznym, „Ewangelicy warszawscy w walce o niepodległość Polski 1939-1945”, można odszukać biogram siostry Danuty. Gdy czytam skondensowane zdania mające ogarnąć treść 88 – letniego życia, w tym 66 lat służby diakonijnej Siostry – moja pocztówkowa pamięć przywołuje nagromadzone obrazy. Tylko pierwsze zdanie - Gerke Wanda Danuta, córka Karola i Marii z d.Krygier, urodziła się 10 kwietnia 1909r. w Słupcy koło Konina – otwiera obrazy wszystkich możliwych dni, dziesiątych z rzędu w kwietniu, gdy – celebrowało się w mym domu urodziny Siostry Przełożonej. Obrazy te wiążą się nie tylko ze stresem wejścia do pełnej siostr i gości jadalni Domu Macierzystego „Eben-Ezer”, ale z zapachami wypieków przygotowywanymi przez mamę i babcię dla Solenizantki i radością zbierania dla niej ogrodowych kwiatów.

Ale cóż znaczą kwiaty wobec tak bolesnego u progu życia doświadczenia, jakim jest strata matki i ojca? W biogramie jedno oszczędne zdanie – wcześniej osierocona przez rodziców, wychowała się u wujostwa w Łodzi – ukrywa dramat wówczas 12-letniej dziewczynki. Skądinąd wiadomo, że pięciorgiem rodzeństwa zajmuje się najbliższa rodzina, każdym dzieckiem ktoś inny, w innym miejscu. Wanda Danuta Gerke w Łodzi kończy gimnazjum. Rozpoczyna pracę w biurze. Jednak wkrótce pragnie swe życie poświęcić służbie diakonisy. Ponieważ w przedwojennej Łodzi nie ma polskiego diakonatu, zgłasza się tam, gdzie on jest, do Żeńskiego

Diakonatu „Eben-Ezer” w Dzięgielowie, którego założyciel, ks. Karol Kulisz jest gorącym polskim patriotą. Nowicjat odbywa, pracując w żłobku w Zakładach Opiekuńczych. Tamże, w kwietniu 1931r. otrzymuje czepek diakonisy próbnej i zostaje skierowana do pracy, najpierw na Oddziale Dziecięcym a później Chirurgicznym Szpitala Śląskiego w Cieszynie. Kolejne lata do wybuchu II wojny światowej to: Służba w Sanatorium Przeciwgruźliczym w Bystrej, ponownie praca w żłobku w Dzięgielowie, przeszkolenie w Instytucie Pielęgniarstwa w Poznaniu - zakończone egzaminem państwowym i praca zborowa w Katowicach i jego okolicy. Siostra Danuta, z wybuchem II wojny światowej przedostaje się do W-wy, w wojennych warunkach, kończy w 1943r. egzaminem dyplomowym Warszawską Szkołę Pielęgniarstwa, a w tragicznym dla historii Polski i mieszkańców Warszawy roku 1944. pracuje w Szpitalu Dzieciątka Jezus przy ul. Nowogrodzkiej. Uczestniczy w Powstaniu Warszawskim, wraz z dr Janem Kubiszem opiekuje się chorymi i przeżywa ewakuację rannych, o czym można przeczytać w artykule „Strażnicy Ewangelicznej” z 1948r.

Po przybyciu do Cieszyzna w maju 1945r.- czasowo obejmuje obowiązki przełożonej siostr i organizuje pracę pielęgniarską w Szpitalu Śląskim.

W październiku tego samego roku zostaje wybrana na stanowisko przełożonej Żeńskiego Ewangelickiego Diakonatu „Eben-Ezer” w Dzięgielowie. Po wojennej zawierusze na nowo organizuje Diakoniat, Dom Dziecka, zabiega o odbudowę zrujnowanych budynków Zakładów Opiekuńczych i 50-cio hektarowego gospodarstwa. Mimo ciężkich doświadczeń, takich jak: upaństwowienie gospodarstwa rolnego w 1950r. i Domu Dziecka w 1955r. – trwa na straży Diakonatu i przeciwstawia się jego likwidacji. Całym sercem kieruje Domem Opieki „Szczukówka”, czuwa nad budową domu dla siostr – emerytek „Salem” i powstaniem Domu Opieki „Emaus”. Czyni, co może, a wszystkie swe działania podbudowuje gorliwą modlitwą.

Gdy kilka lat temu uczestniczyłam w konferencji teologów na Wydziale Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu Karola w Pradze, a temat sympozjum brzmiał: My spiritual leader, nie miałam wątpliwości o kim mówić. Mówiłam o siostrze Danucie.

Po 66 latach diakonijnej służby Wanda Danuta Gerke odeszła do wieczności 17 marca 1997 r. w Dzięgielowie, gdzie została pochowana. „A On odezwał się do nich: Ja jestem, nie bójcie się. Chętnie więc zabrali Go do łodzi” (J6,20-21).



Śpiew i muzyka

„Gdy ja wołam, wszyscy mnie słuchają”

Szkic z dziejów muzycznego życia
Cieszyna i jego okolic cz. 2

Andrzej Wójcik

W wielkim mieście, wśród gwaru i wrzawy ulicznej, w chwili, gdy słońce kryło się za domy i tylko niebo jaśniało jak złote pomiędzy kominami, słysząc było czasem dźwięk szczególny, podobny do odgłosu dzwonu. Zdarzało się to rzadko i na krótką chwilę, gdyż turkot głużył tajemnicze tony, a ludzie tak byli zajęci rozmaitymi sprawami, iż nie zawsze zwracali uwagę na wszystko, co dokoła nich brzmiało. Dziś ten usłyszał ów dzwon, jutro inny, każdy spoglądał w górę i powtarzał: - Słońce zachodzi.

Hans Christian Andersen, Dzwony. Tłum. Cecylia Niewiadomska

-Tak, – pomyślałem poddając się nastrojowi opowiadania Hansa Christiana Andersena (1805-1875) - najslawniejszego duńskiego pisarza i poety, który w chłopięcym wieku szkolnym z powodzeniem śpiewał pięknym sopranem, a później dorósł do roli kochanego przez dzieci autora baśni. – Tak, to będzie dobre na początek.

Chodzi przecież o to, by po przeczytaniu tekstu dedykowanego czytelnikom „Wyższobramskich Wieści” nie było między nimi nikogo, kto by nie „zwracał uwagi na wszystko, co dokoła rozbrzmiewa”. By muzyka dzwonów wypełniała akustyczną przestrzeń Cieszyna i wielu innych miejsc na świecie, wzbudzała uczucie miłości do Boga, ludzi i świata, by zaciekawiała i bywała źródłem estetycznej satysfakcji.

Niestety, zawsze znajdzie się ktoś, kto dzwonów... nie lubi. Dowodzą tego skargi kierowane do organów ochrony środowiska. W wielkiej ilości lądują na urzędniczych biurkach owe – nie waham się użyć mocnego określenia – donosy i uzalania się na jakoby negatywne akustyczne oddziaływanie kościelnych dzwonów!

Dzwony, dzwonki, dzwoneczki...Ile ich! Piękne. Wdzięczne. Dźwięczne.



Skąd się biorą?

Z ziemi. W niej się poczynają.

- ...?

Nikt tego lepiej nie objaśni, aniżeli Michał Klepacki - kampanolog (kampanologia – nauka o dzwonach), jeden z dzwonników zawieszonego w 1500 roku w wieży toruńskiej katedry dzwonu Tuba Dei. Zaufajmy jego wiedzy i doświadczeniu:

- Dzwony starzeją się... jak ludzie. Ich powstanie można porównać do narodzin człowieka. Symboliczne poczęcie odbywa się w ziemi, wydają z siebie pierwszy głos jak krzyk dziecka. Są chrzczone, namaszczone. Z czasem szarzeją, zielenieją, bywa, że pękają, umierają...

Są perkusyjnymi instrumentami muzycznymi. Idiofonami naczyniowymi – uściślają fachowcy, zwani instrumentologami. Dysponujący niewątpliwie rzetelną wiedzą specjaliści uważają, że dzwony są wynalazkiem dalekowschodnim. Najstarsze tego rodzaju zabytki, odnalezione na rozległych obszarach Tybetu, Nepalu, Indii, Chin, Egiptu, liczą sobie co najmniej 5 tysięcy lat! Dzwony były znane także starożytności grecko-rzymskiej. Na początku VII wieku znalazły zastosowanie w chrześcijańskiej praktyce kościelnej. Razem z nią wkrótce dotarły także do Polski. Niekoniecznie „na

stu wozach”. Wprost przeciwnie: na tych wozach zostały...wywiezione! Był to jeden ze skutków formalnie „ekspiacyjno-pielgrzymkowej” a w istocie skierowanej w stronę Polski łupieżczej wyprawy, którą w 1039 roku podjął ówczesny czeski władca Brzetysław I. Jego rodak, kronikarz Kosmas o powrocie czeskich wojowników spod Gniezna do Pragi pisał: „...Na końcu więcej niż na stu wozach wieźli olbrzymie dzwony i wszystek skarb Polski, za nimi postępował niezliczony tłum znakomitych mężów, z rękami skrępowanymi żelaznymi pętami...”

Historia nie zawsze łaskawie obchodziła się z dzwonami. Świadczą o tym rozliczne przykłady. Dużo lepiej potraktował je świat literacki. Wielu z nas potrafi zapewne wymienić tytuł, względnie wyrecytować z pamięci jakiś fragment poetyckiego lub prozatorskiego utworu z motywem dzwonu. Tu za przykład niech posłuży powszechnie znany aforyzm Ignacego Krasickiego (1735-1801) - „Wiesz, dlaczego dzwon głośny? Bo wewnątrz jest próżny”. Ze zbioru „Bajek i przypowieści” tego samego autora pochodzi również krótki utwór pt. „Dzwon”, którego fragment posłużył za tytuł niniejszego opracowania:

Częstokroć samochwalcy przykrości doznają.

Mówił dzwon: „Gdy ja wołam, wszyscy mnie słuchają”,

„Prawda - rzekł mu ktoś z boku - ale przydad i to:

Nigdy byś nie zadzwonił, gdyby cię nie bito”.

Ostatnie zdanie przypowieści „księcia poetów polskich” jest wyrazem potocznej, jakże trafnej obserwacji. Bicie, uderzanie, wybijanie taktu... Krasicki znał łacinę. Znali ją też dawni absolwenci ewangelickiej szkoły cieszyńskiej i niewątpliwie wiedzieli, że odpowiednikiem „bicia” jest występujące w tym języku słowo percussio (uderzenie, bicie, walenie - stąd perkusja). - A... idiofon, co to takiego? Odpowiedź może być taka: uderzony i tym sposobem wprawiony w drganie dzwon dźwięczy całą swoją masą. Właśnie to w uproszczeniu objaśnia złożenie dwóch greckich wyrazów słowo „idiofon”: (greckie ἰδιος czyt. idios = „własny”, „osobisty” oraz φωνός czyt. phonos = „dźwięk”, „głos”).

Witold Szalonek (1927-2001) – pochodzący z Czecho-
wic, doskonale wykształcony i uzdolniony kompozytor, życzliwie do studentów usposobiony pedagog, wielokrotnie podczas wykładów i mniej formalnych spotkań wspominał o swojej fascynacji dzwonami. Tworzą one coś, co nazywał „krajodźwiękiem”. Podobnie jak w otaczającym nas „krajobrazie” wszyscy jesteśmy w nim zanurzeni. Szalonek – odkrywca tzw. „dźwięków kombinowanych” (wielodźwięki o specyficznej barwie, możliwe do uzyskania na instrumentach dętych drewnianych, jak flet, obój, klarnet, fagot) dowodził także, że dzwony są „nośnikiem kulturowych treści, konden-

sacji narodowej tożsamości, linii łączącej przeszłość z teraźniejszością i przyszłością”. Miał rację.

Dzwony posiadają moc! Wytwarzają falę dźwiękową, która...jest w stanie odsuwać morowe powietrze. W dawnych czasach szczerze w to wierzono. Zawzięcie przeto dzwoniono by pogromić dżumę, cholerę i inne zarazy. Czy był w tym jakiś element racjonalny? Niewykluczone. Dźwięk dzwonów powodował, że ze środowiska skażonego morowym powietrzem masowo wynosiły się... szczury będące nosicielami zarazy. Znałe są także doniesienia o zbawiennym wpływie dzwonienia unieszkodliwiającego groźne szczepy bakterii, czy też kojącym oddziaływaniu bicia dzwonów na osoby cierpiące z powodu depresji, stanów lękowych, nerwic. Ludoznawcy wspominają coś o piorunach, wichrach i ulewach neutralizowanych przy pomocy odpowiednio zróżnicowanych sposobów bicia w dzwony. Polskie tłumaczenie łacińskiej inskrypcji umieszczonej na XIII-wiecznym dzwonie bazyliki w Szafuzie w Szwajcarii rozwiewa wszelkie pod tym względem wątpliwości:

Chwałę prawdziwego Boga

zwołuję lud, gromadzę duchownych,

opłakuję zmarłych, oddałam zarazę,

zdobię święta;

głos mój jest postrachem wszelkich

demonów

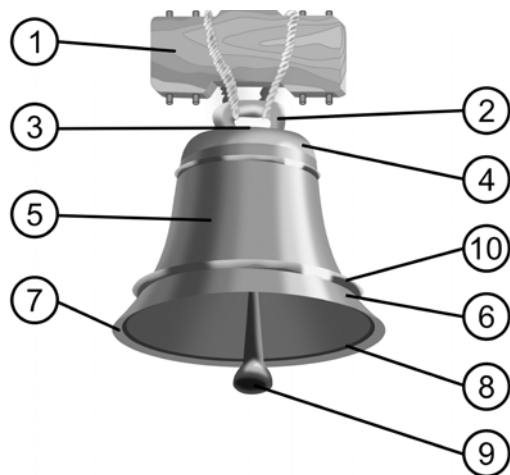
Akustyczne właściwości dzwonów? Są po prostu – niezwykle. Zwieńczone koroną także wizualnie świetnie się prezentują. Mają usta i bijące serce, przyciągają wzrok królewskim płaszczem oraz wspaniałym wieńcem... Te najszlachetniejsze, odlewane ze spiżu, brzmią bodaj najpiękniej. Nic dziwnego: mają w sobie miedź, cynę i ołów, niekiedy nawet srebro i złoto: „Jak piszą kroniki, w pobliżu dzisiejszego Frysztatu istniało przed wiekami kwitnące i bogate miasto. W pośrodku miasta wznosił się okazały kościół z wysoką wieżą, na której zawisł ufundowany przez zamożne mieszczaństwo wielki dzwon spiżowy. Podanie głosi, że podczas odlewania go zeszli się co najprzedsniejsi obywatele miasteczka i chcąc podnieść splendor parafialnego dzwonu, odrywali od swych spencerów i kontuszów złote i srebrne guzy i wrzucali je do roztopionego metalu. Kiedy już dzwon był gotów i zabrzmiał donośnie na wieży kościoła - sława miasteczka i bogactwa jego mieszkańców rozchodzić się poczęła na sąsiednie kraje. Z dalekich stron przybywali ludzie, by posłuchać głosu frysztackiego dzwonu, a jedna księżniczka cieszyńska tak sobie dzwon ten upodobała, że siadywała całymi dniami na krużganku swojego zamku w Cieszynie i zasłuchana w dźwięki dzwonu przepędzała w bezruchu długie godziny”.

Za przytoczonym tu fragmentem pięknej legendy przy-

pominamy wydarzenia do jakich doszło we Fryszacie w poniedziałek, 14 sierpnia 1916 roku. Tego dnia, o ósmej rano „zabrział donośnie wielki dzwon na kościele”. „Cała okolica Fryszatu, wszyscy mieszkańcy miasteczka wybiegli z mieszkań i porzucili robotę: - Zali umarł kto, że on o tak niezwykłej porze dzwoni? - pytano się wzajem. „Wieczorem dowiedziano się, że to komisja wojskowa zdejmowała dzwon z wieży kościelnej, aby go przygotować na armatę, która zagrzmie niebawem zwycięsko na polu bitwy i że na pożegnanie świata i parafii dzwon sam sobie wydzwoił pogrobne”. W chrześcijańskiej Europie od czasu do czasu, nawet dość często, zdarzała się jakaś wojna a przynajmniej rewolucja wywracająca wszystko do góry nogami. Jeśli wojna to stuletnia, innym razem trzydziestoletnia albo siedmioletnia, domowa, północna, śląska, religijna czy też święta. W samym tylko XX wieku pokojowo usposobionym Europejczykom przytrafiły się aż dwie wojny światowe. Ofiarami tych kataklizmów bywały również dzwony, organy, a nawet... kościelne dachy – bez różnicy katolickie czy ewangelickie. W 1916 roku, zgodnie z odpowiednimi zarządzeniami i „za stosownem wynagrodzeniem, na podstawie porozumienia” zaczęło się przejmowanie dzwonów przez władze wojskowe. Nie była to rekwizycja, lecz „skorzystanie – oczywiście na cele wojenne - z odpowiedniego materiału”. Za kilogram zrzuconego z kościelnych wież „materiału” wypłacać miano - „wg ustalonej taryfy” - 4 korony. „Po sprawdzeniu ich rodowodu” wyłączone mogły być z tego procederu dzwony „pochodzące sprzed roku 1800”.

Zdejmowanie dzwonów odbywało się tak, jak na przykład w Jaworzu: „przez roztrzaskanie we wieży”. „Mielśmy wrażenie konającego i dobijanego człowieka, któremu każde uderzenie śmiertelną zadaje ranę. Na dole obok drzwi wchodowych zbijano z desek trumienki, w które potem wkładano pojedyncze kawałki dzwonu i odsyłano kolejną gdzieś w świat” – czytamy w zachowanej relacji. Nie oszczędzano i cmentarnych dzwonów, takich jak te z 1890 roku w Jasienicy, których „młoty dźwięk dziwnie dobrze stosował się do nastrojów, pogrzebowych, wiążąc w tony i oddając wiernie one drgnienia duszy ludzkiej, wywoływane żalem, smutkiem i przygnębieniem. I one pójść musiały, aby w postaci grzmiących armat stać się pogromcami wroga”. 8 sierpnia 1916 roku z wież dobywające się echo uderzeń młota przetoczyło się przez nawy cieszyńskich kościołów. Jego ponury pomruk oznaczał demontaż „zmilitaryzowanych” dzwonów. Kilka dni później, 12 sierpnia, z wieży Kościoła Jezusowego przy Wyższej Bramie po raz ostatni rozległ się głos dzwonów, których piękny, harmonijny, doniosły dźwięk, „przez tyle lat tak mile brzmiał w uszach naszych a szeroko i daleko się rozchodził po okolicy cieszyńskiej”:

- A jednak, stało się! Wojna stworzyła i tę konieczność, by złożyć nasze dzwony w marsowej ofierze. Może zakończy się przez to okrutny, wojenny taniec śmierci... Może prędzej nastanie na świecie zbyt długo już wyczekiwany Boży pokój - zapewne ze łzą w oku myślał niejeden cieszyński zborownik z żalem patrząc na liczby, z których wynikało, że w krótkim okresie dwóch, trzech miesięcy same tylko śląskie zbory ewangelickie oddały na wojenne cele 89 dzwonów o łącznej wadze ponad 35 286 kilogramów. W dodatku niektóre zbory oddały wszystkie dzwony! Dwie i pół tony ważyły nadto róż-



Budowa dzwonu: 1. jarzmo, 2. korona, 3. helm (głowa), 4. krawędź górna, 5. płaszcz 6. wieniec, 7. krawędź dolna (warga), 8. kłosa, 9. ogon.

ne przedmioty metalowe i siedem dzwonów oddanych nieodpłatnie...

- W ostatnim czasie zdjęto w Cieszynie dach miedziany z wieży katolickiego kościoła parafialnego, teraz zaś robi się to samo na ewangelickim kościele cieszyńskim – informowano się wzajemnie.

- I cynowe piszczałki z organów zostaną niedługo zajęte. Mają je fabrykanci organ wymontować i tak to uskutecznić, żeby dalsza gra na organach w ograniczonej mierze była możliwa. Podobno wojenny zarząd zapłaci 15 koron za kilogram tych piszczałek.

Tak to sobie nad Olzą w wolnej chwili rzõndzono, a przy tym rzõndzeniu czas mijał.

A gdy ustał światowy taniec śmierci, nastała cisza i zaraz potem radość wielka oraz powszechny entuzjazm. W tej ciszy, niestety tylko chwilowej, dał się odczuć – zdaje się, że najpierw na Bobrku, ale nie o kolejność tu chodzi – dotkliwy brak kościelnych dzwonów „zabranych gwałtem przez zbirów austriackich” (tak to napisano, więc za „Posłem Ewangelickim” z 12 marca 1921 roku powtarzam). Prędko zakrzętnęli się „miejscowi obywatele obydwu wyznań” około zebrania kwoty potrzebnej na kupno nowych dzwonów. Zaangażowały się w sprawę Towarzystwo Strzeleckie, Kółko Rolnicze i miejscowy Komitet Obywatelski. Z myślą o dzwonach urządzono nawet bal z obficie zaopatrzonym bufetem!

Ofiarność uczestniczących w balu „miejscowych, jak i zamiejscowych obywateli” przyniosła znaczący dochód. Niespełna rok później, 19 lutego 1922 zamówiony „w pewnej odlewni warszawskiej” 175 kilogramowy dzwon można już było „przy wystrzałach z moździerzy” poświęcić i zawiesić w wieży „tutejszego

potem średni, potem największy, a w końcu wszystkie razem. Głos ich jest o wiele donioślejszy, harmonja o wiele piękniejsza i dźwięk o wiele pełniejszy, niż to było u starych dzwonów” – podkreślono w prasowym sprawozdaniu.

Te „nowe” dzwony w wyższobramskiej wieży, nastro-



kościół katolickiego”. Tego samego dnia po południu, gdy „ludność napała swój słuch pięknym dźwiękiem nowego dzwonu”, pośród chóralnego i zborowego śpiewu, odbyła się poświęćka ewangelicka. Za poprowadzenie śpiewów „osobliwie” dziękowano później „panu nauczycielowi Gawlasowi”.

„Nowe dzwony nadeszły i są już na dworcu!” W radosnym nastroju nowe wieżowe instrumenty witali pod koniec listopada 1922 roku cieszyńscy ewangelicy. „W sobotę o godzinie 11 przed południem przewiezie się je z dworca głównego do głównej sieni kościoła.” O planowanym wydarzeniu dowiadywali się Cieszyńianie z „poświęconego sprawom ludu ewangelickiego” periodyku, który i dla nas jest nieocenionym źródłem wiadomości.

Rzeczywiście, w sobotę 25 listopada ustrojone wieńcami nowe dzwony - „prawdziwe olbrzymy” (największy ciągnięty przez 3 pary koni mierzył 160 cm wysokości i średnicy!) – „coraz to większe za sobą pociągając tłumy” na trzech wozach „w sposób uroczysty” przewiezione zostały przez miasto. Na wieżę wciągnięto je 6 grudnia, zaś w obecności „nieprzeliczonych tłumów poświęcono w 3 niedzielę adwentu, dnia 17 grudnia 1922 roku, o godzinie 10 przed południem. „Niezwykle uroczysty zapanował wśród zebranych nastroj, kiedy nareszcie odezwały się dzwony, najprzód najmniejszy,

jone na dźwięki d - f - as (trójdźwięk zmniejszony), od 103 lat towarzysząc mieszkańcom Cieszyna i okolic w smutku i weselu. Odzywają się w sytuacjach czytelnikom „Wieści” doskonale znanych.

Na koniec jeszcze drobiazg, coś przeżytego, zapamiętanego, niezwykłego, co kojarzy się z brzmieniem dzwonów (może, tych, które w świątecznym dniu kołyszą się na wieży Jezusowego Kościoła w Cieszynie?). Było tak:

„W domu panowała cisza zupełna, taka jaka panuje tylko w wielkie święta. Ojciec, matka i cała służba poszli do kościoła na nabożeństwo. Przecie to Wielkanoc była. [...] Naraz doleciały do uszu mych delikatne dźwięki: bim — bam, bim — bam, bim — bam. I tak bez przerw. Do tego dołączył się głos drugi i było to tem uroczystsze.

A kiedy jeszcze głos trzeci dopełnił akordu. miało się wrażenie, że gdzieś wysoko pod niebem grają niewidzialne organy” ...

Radosnego Alleluja

Grafiki - archiwum autora

Fot. Dariusz Chmielowski - Dzwon - Kościół Jezusowy





KĄCIK DLA DZIECI

GABRIELA SIKORA



Na początek naszego spotkania rozszyfrujcie werset biblijny, który został wyznaczony na hasło kwietnia. Żeby to zrobić, dopasujcie słowa podane po prawej części strony do odpowiednich miejsc. Obrazek pod miejscem zaczyna się od tej samej litery co słowo, które należy tam wpisać. Liczba kresek odpowiada liczbie liter. UWAGA! W trzech słowach zaczynających się od „N” została podana jeszcze ostatnia litera słowa. Powodzenia!

_____	_____	_____e
		
_____	_____m	
		
_____ / _____		
		
_____	_____	_____s
		
_____	_____?	
		

Słowa
do wstawienia:

**MOCNIEJ
CZY
DRODZE
NAS
NIE
NAM
SERCE
W
MÓWIŁ
GDY
BIŁO
DO**

Łk 24, 32 (BE)

Biblijne hasło kwietnia pochodzi z historii o spotkaniu uczniów idących do Emaus ze zmartwychwstałym Jezusem. Dwóch uczniów nie wiedziało, kto dołączył do nich w drodze, sami byli bardzo smutni po śmierci swojego Nauczyciela na krzyżu, bo nie wiedzieli, że On znowu żyje, choć słyszeli, że kobiety znalazły pusty grób. Rozpoznali Jezusa dopiero, gdy usiadł z nimi w Emaus do kolacji i pobłogosławił chleb, podając im go. Ale Jezus wtedy znika. Jednak uczniowie już wiedzą, że to był ich Nauczyciel - On żyje! Więc wracają szczęśliwi do Jerozolimy, żeby innym opowiedzieć o tym wspaniałym spotkaniu. I wtedy rozmawiając zastanawiają się, że nie rozpoznali wcześniej Jezusa, kiedy rozmawiał z nimi w drodze do Emausa.

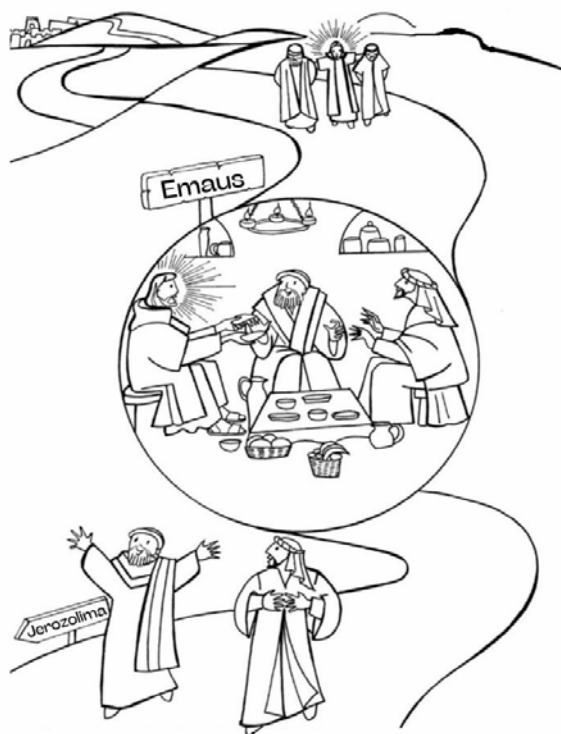
A jak wyglądała droga Bożego Syna przed tym spotkaniem z uczniami w drodze?

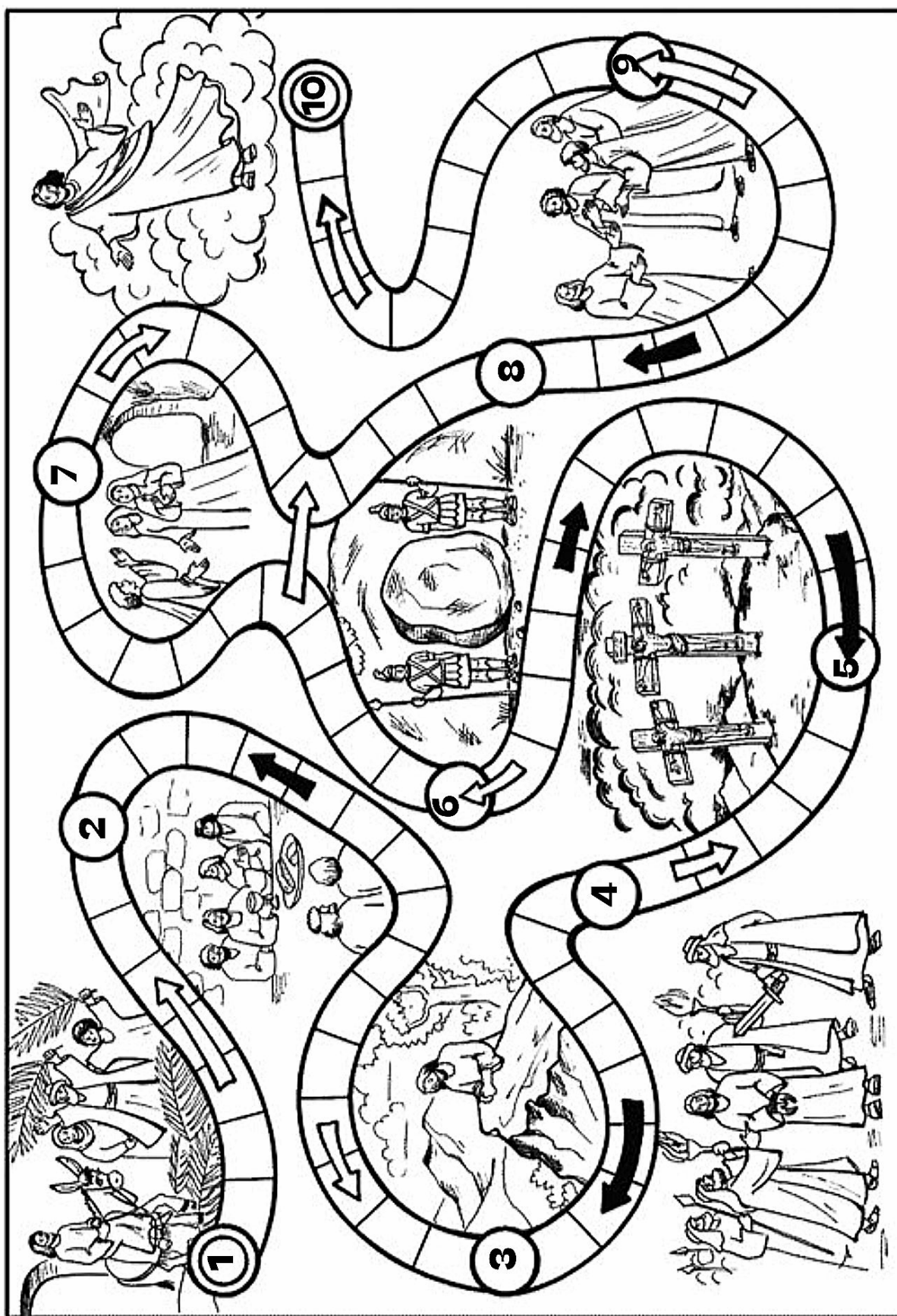
To przypomni Wam gra, którą znajdziecie na kolejnej stronie Kącika.

ZASADY GRY

Przygotujcie pionki do gry i kostkę. Możecie też pokolorować obrazki, które są na planszy. Białe strzałki pozwalają „przeskoczyć” kilka pól do przodu, natomiast czarne strzałki pokazują, gdzie trzeba cofnąć swój pionek. Jeżeli zatrzymacie się na polu z cyfrą, wtedy macie okazję do przypomnienia sobie wydarzeń z życia Pana Jezusa, odpowiadając na pytania, przypisane do konkretnej cyfry na planszy. Podpowiedzi możesz szukać w Ewangeliach.

1. Wjazd Jezusa do Jerozolimy – przypominamy go sobie w Niedzielę Palmową, ODPOWIEDZ: SKĄD TAKA NAZWA?
2. Ostatnia Wieczerza z uczniami – Wielki Czwartek, ODPOWIEDZ: KTÓRYM POSILKIEM JEST WIECZERZA?
3. Modlitwa Jezusa w ogrodzie Getsemane – ODPOWIEDZ: O CO MODLI SIĘ JEZUS?
4. Aresztowanie Jezusa – ODPOWIEDZ: JAK MIAŁ NA IMIĘ UCZEŃ, KTÓRY ZDRADZIŁ JEZUSA?
5. Ukrzyżowanie Jezusa – Wielki Piątek, ODPOWIEDZ: KTO OPRÓCZ JEZUSA ZOSTAŁ WTEDY UKRZYŻOWANY?
6. Jezus w grobie – Wielka Sobota, ODPOWIEDZ: GDZIE WTEDY ZSZEDŁ JEZUS?
7. Zmartwychwstanie – Wielkanoc, ODPOWIEDZ: OD KOGO KOBIETY PRZY GROBIE DOWIEDZIAŁY SIĘ, ŻE ICH NAUCZYCIEL ŻYJE?
8. i 9. Zmartwychwstały Jezus spotyka ludzi – ODPOWIEDZ: JAK MIAŁ NA IMIĘ UCZEŃ, KTÓRY NIE CHCIAŁ UWIERZYĆ, ŻE JEZUSA ŻYJE, DOPÓKI NIE ZOBACZY GO NA WŁASNE OCZY?
10. Wniebowstąpienie – ODPOWIEDZ: ILE DNI PO SWOIM ZMARTWYCHWSTANIU JEZUS WRÓCIŁ DO NIEBA?





Młodzież i dzieci

Diecezjalne spotkanie młodzieży

Ks. Mateusz Mendroch

W sobotę 15 marca odbyło się diecezjalne spotkanie młodzieży w Skoczowie, organizowane przez tamtejszą młodzieżówkę oraz diecezjalne duszpasterstwo młodzieży.

Z naszej parafii w wydarzeniu uczestniczyło kilkanaście osób, co jest bardzo ładnym wynikiem.

Na początku po przywitaniu przez prowadzących oraz ks. Alfreda Borskiego, odbyła się gra terenowa, która zajęła ponad 1,5 godziny (okazało się, że "nasi" wygrali!)

Następnie był czas uwielbienia, które prowadził zespół z Pierścica. Tematem podzieliła się Martyna Hósar jedna z liderek skoczowskiej młodzieży, podkreślając że w życiu chrześcijanina nie ma przypadków. Po zakończonym temacie zaprezentowałem kolejne inicjatywy młodzieżowe, które w najbliższym czasie mamy zamiar zrealizować.

Bardzo dziękuję wszystkim zaangażowanym w to spotkanie. Cieszę się z perspektywy duszpasterza młodzieży, że mamy naprawdę wiele wspaniałych młodych ludzi, którzy świadomie współtworzą nasz Kościół

Fot. Mateusz Sikora



Nabożeństwo młodzieżowe w Cieszynie

Ks. Mateusz Mendroch

Kolejny miesiąc oznacza kolejne nabożeństwo młodzieżowe w naszej parafii. Tym razem odbyło się ono w Cieszynie w niedzielę 16 marca o godzinie 10.00.

Tego dnia wystąpił nasz parafialny zespół "Twoje Miejsce", który poprowadził śpiew. Tego dnia zaśpiewano różne pieśni, zarówno te związane ze współczesnym ruchem uwielbienia, jak również te nieco starsze jak np. "Bo nikt nie ma z nas". Poza tym zaśpiewaliśmy wspólnie także pieśń "Przy Twym krzyżu".

Podczas kazania analizowaliśmy fragment rozmowy Jezusa z Nikodemem, wraz z kulminacyjnym momentem, kiedy padają te szczególne słowa zapisane w Ew. Jana 3,14 "Albowiem Bóg tak umiłował świat, że syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny". Podczas kazania podkreśliłem niezwykle wymiar tej rozmowy. Nikodem jako dostojnik żydowski i wpływowy faryzeusz dąży do spotkania z Jezusem. Podkreśliłem fakt, że każdy z nas może wiele się nauczyć od drugiego i warto czasem wykazać determinację w takim przyjsciu do drugiego człowieka. Można nauczyć się czegoś od kogoś kto w teorii jest przykładowo młodszy i mniej doświadczony, albo nie pełni kierowniczych funkcji. Bardzo ważna jest ta pokora, że jak każdy człowiek, nie wiem jeszcze wszystkiego i potrzebuję innych ludzi ponieważ nikt nie ma z nas tego co mamy razem. To bardzo ważne, abyśmy nie uważali samych siebie za lepszych od innych... Przesłanie Chrystusa wymaga otwartego umysłu i serca, aby mogło dziać się nawrócenie, czyli przemiana naszego myślenia. To ważne zarówno z perspektywy każdego z nas jako jednostki przed Panem Bogiem, jak również dla nas jako społeczności.

Cieszę się, że po raz kolejny mogliśmy współtworzyć następne nabożeństwo młodzieżowe. Świetnie, że są młodzi ludzie, którzy chcą się angażować. Warto wsłuchiwać się w głos młodego pokolenia i dawać im przestrzeń, w której działają w Kościele.

Fot. Dariusz Chmielowski



Sola Scriptura

ks. Marcin Brzóska

22 marca w Bielsku-Bialej odbył się finał 18. Ogólnopolskiego Konkursu Biblijnego SOLA SCRIPTURA.

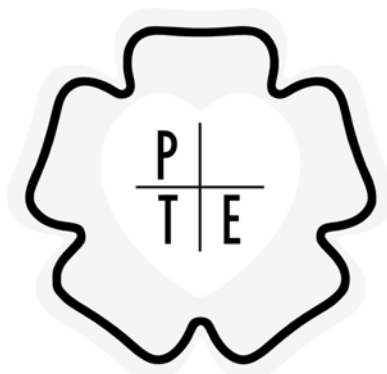
Milena, Łukasz, Krzysztof, Bartosz, Michał, Ewelina, Nadina, Eliza, Paulina, Alexander i Noemi, czyli reprezentantki i reprezentanci naszej parafii serdecznie Wam gratulujemy!

Gratulacje należą się również rodzicom, katechetkom i katechetom.

Wręczenie nagród nastąpi tradycyjnie w czasie nabożeństwa pamiątki założenia Kościoła Jezusowego 25 maja. Już dzisiaj serdecznie zapraszamy.

Fot. facebook





Co nowego w klubiku i przedszkolu?

Karina Nowak

Każdy dzień w klubiku i przedszkolu to nowa przygoda. Jest energetycznie, spontanicznie, wesoło. Codziennie zdobywamy nowe kompetencje, uczymy się samodzielności, poznajemy otaczający świat- dobrze się przy tym bawiąc.

Za nami warsztaty mobilnego planetarium pt. „Tajemnice nocy polarnej”. Mieliśmy także niezwykłą przyjemność zaprosić Babcię i Dziadka na programy artystyczne przygotowane z okazji ich święta. Był słodki poczęstunek, łzy wzruszenia oraz mnóstwo czułości. Dziękujemy Dziadkom za wizytę- cieszymy się, że byliście z nami! Ważną częścią edukacji dzieci jest dla nas współpraca ze środowiskiem lokalnym dlatego wzięliśmy udział w zajęciach bibliotecznych w Bibliotece Miejskiej oraz warsztatach plastycznych w Domu Narodowym, które przygotowała dla nas pani Agnieszka. W lutym zorganizowaliśmy Bal Karnawałowy. Dekoracje, fotograf, animacje, gość specjalny oraz deser wszystkie elementy zostały zorganizowane przez zespół klubiku i przedszkola. Duże wyzwanie ale także radość. Zachwyty w oczach dzieci – bezcenny. Zabawa była cudna co pięknie pokazują kadry wykonane przez panią Alicję Urbańską – Czyż z Projekt Ali. Nowością w przedszkolu są zajęcia nauki gry na fortepianie, które prowadzi pani Izabela Zwias oraz zajęcia Metodą Sześciu Klocków prowadzone przez panią Małgorzatę Konarzewską. Klocki do zajęć zostały zakupione dzięki zorganizowanej loterii fantowej podczas koncertu „Dzieci Śpiewają Kolędy”. Dziękujemy wszystkim, którzy zakupując los wsparli przedszkole oraz klubik. Raz w miesiącu odbywają się spotkania w ramach projektu „Jak mówić o niepełnosprawności?” prowadzone przez panią Anię Karpl- panią psycholog. Jak sami widzicie dużo się dzieje ale to tylko mały wycinek naszej codzienności;) Pewnie zastanawiacie się co przed nami...

wiosna to najlepszy czas na spacer, wędrowki po górach, wycieczki, warsztaty oraz festyn. Na pewno będzie aktywnie, ciekawie, wesoło. Do zobaczenia!
Fot. PTE







Joanna Gibiec

W połowie marca w SPTE miały miejsce wyjątkowe ekscytujące przygody z nauką.

Pierwsza to „Mistrz Rachunków” jedna z najbardziej charakterystycznych i cenionych tradycji Szkoły Podstawowej Towarzystwa Edukacyjnego (SPTE). Konkurs organizowany od 2005 do 2006 roku, kiedy powstała szkoła. Odbywa się corocznie (z wyjątkiem lat pandemii) i niezmiennie przyciąga uczniów, którzy pragną sprawdzić swoje umiejętności matematyczne w rywalizacji z rówieśnikami. Głównym celem „Mistrza Rachunków” jest rozwijanie zdolności matematycznych uczestników, doskonalenie szybkości i precyzji w rozwiązywaniu zadań rachunkowych. Uczestnicy mają do rozwiązania 45 zadań w czasie 45 minut, co stanowi wyzwanie nie tylko pod względem matematycznym, ale i psychologicznym. Koncentracja, spostrzegawczość i umiejętność szybkiego przeliczania to kluczowe umiejętności, które uczniowie muszą wykazać, aby osiągnąć sukces. Konkurs „Mistrz Rachunków” przygotowuje Magdalena Glac – wicedyrektorka szkoły i nauczycielka matematyki w SPTE, która od lat z pasją organizuje to wydarzenie. Pod jej przewodnictwem konkurs stał się jednym z istotnych elementów edukacyjnych szkoły, promując zarówno matematykę, jak i pozytywne podejście do nauki. Jednym z wyjątkowych aspektów konkursu „Mistrz Rachunków” jest to, że nie jest on skierowany wyłącznie do uczniów. Często do rywalizacji dołączają również rodzice, ciocie, wujkowie a czasem nawet dziadkowie, którzy razem z dziećmi stają się częścią tego matematycznego wyzwania. Taki sposób organizacji konkursu sprawia, że staje się on nie tylko wydarzeniem edukacyjnym, ale również rodzinną zabawą, która pozwala na integrację różnych pokoleń.

Druga ekscytująca przygoda z nauką zorganizowana została przez nauczycielkę chemii Wiolettę Zamarską -to konkurs chemiczny dla szkół podstawowych, który przyciągnął wielu młodych pasjonatów nauki. Zmierzyli się oni z trudnymi, ale i fascynującymi zagadnieniami z zakresu chemii. Konkurs ten nie tylko rozbudził ciekawość uczniów, ale także pokazał, jak ważna jest nauka i jak przyjemnie można ją łączyć z zabawą. Dzięki zaangażowaniu pani Wioletty Zamarskiej, uczniowie mieli okazję rozwijać swoje umiejętności w tej fascynu-

jącej dziedzinie. Konkurs dostarczył uczestnikom wielu emocji, a także pozwolił na poznanie nowych, interesujących faktów o świecie chemii. Celem wydarzenia było nie tylko sprawdzenie wiedzy, ale również rozwijanie pasji do nauk ścisłych wśród młodzieży. Również nauczyciele naszej szkoły dbają o własny rozwój zawodowy. Pani Bożena Ondrzejek oraz pani Małgorzata Itner wzięły udział w konferencji dokształcającej, która miała na celu pogłębienie ich wiedzy, umiejętności pedagogicznych oraz rozwinąć kreatywność. Konferencja była doskonałą okazją do wymiany doświadczeń i zapoznania się z najnowszymi trendami w nauczaniu wczesnoszkolnym. Z pewnością nowo nabyte umiejętności i inspiracje wpłyną pozytywnie na jakość nauczania w naszej szkole.

Z kolei klasa 1B miała okazję uczestniczyć w wyjątkowych zajęciach na temat zdrowego trybu życia prowadzonych przez panią Agnieszkę Olborską, która jest lekarzem. Lekcja, pełna ciekawych informacji, pozwoliła uczniom zrozumieć, jak ważna jest właściwa dieta, aktywność fizyczna oraz dbanie o swoje zdrowie psychiczne. Dzieci aktywnie uczestniczyły w zajęciach, zadając pytania i chętnie dzieląc się swoimi doświadczeniami. Zajęcia te miały na celu nie tylko edukację, ale również ukształtowanie nawyków zdrowotnych, które będą towarzyszyć dzieciom przez całe życie. Klasy 3ab z wychowawczyniami Magdaleną Spandlik i Joanną Berek odwiedziły „Castoramę”, aby uczniowie mogli pomajsterkować na warsztatach i wykonać samodzielnie prace według swojego pomysłu. To inny rodzaj zajęć, które dzieci bardzo lubią i chętnie na nie wychodzą. Wydarzenia, takie jak konkurs chemiczny, matematyczny, konferencje dla nauczycieli, warsztaty praktyczne czy lekcje o zdrowym trybie życia, to doskonałe przykłady na to, jak nasza szkoła angażuje uczniów oraz nauczycieli w rozwój intelektualny i osobisty. Z zaangażowaniem i pasją staramy się tworzyć przestrzeń do nauki i inspiracji, by każdy dzień w szkole był pełen nowych wyzwań i odkryć. Warto pamiętać, że nauka nie musi być nudna – może być fascynującą przygodą, która rozwija wyobraźnię, zachęca do odkrywania świata i pomaga budować fundamenty przyszłych sukcesów!

Joanna Gibiec

Dzień Otwarty w Szkole Podstawowej Towarzystwa Ewangelickiego

Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych na Dzień Otwarty w Szkole Podstawowej Towarzystwa Ewangelickiego, który odbędzie się 5 kwietnia 2025 roku w godzinach od 10:00 do 14:00.

To doskonała okazja, aby zapoznać się z naszą ofertą edukacyjną, poznać nauczycieli i uczniów, a także zobaczyć, jak wygląda życie szkolne w naszej placówce. Podczas Dnia Otwartego będziecie mieli Państwo moż-

liwość:

- zwiedzenia szkoły
- rozmawiania z dyrekcją i nauczycielami na temat oferty edukacyjnej, działań placówki
- udziału w krótkich aktywnościach przygotowanych przez naszych uczniów i nauczycieli
- zadawania pytań dotyczących procesu rekrutacji i życia codziennego w szkole.

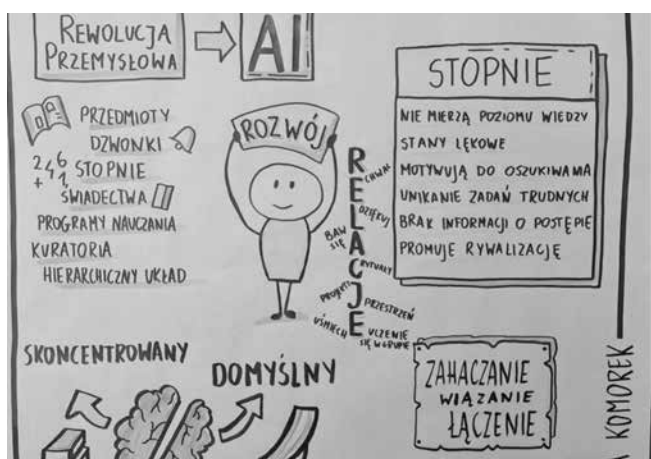
Zachęcamy do odwiedzenia nas w tym wyjątkowym dniu! Czekamy na Was z niecierpliwością!

Z okazji Świąt Wielkanocnych życzymy Czytelnikom radosnych chwil w gronie najbliższych, wypełnionych miłością, spokojem i nadzieją. Niech Zmartwychwstanie Pańskie przyniesie wiele radości, a każdy dzień wypełnia się wiosenną energią, zdrowiem i uśmiechem na twarzy. Wesołego Alleluja!

Życzą:

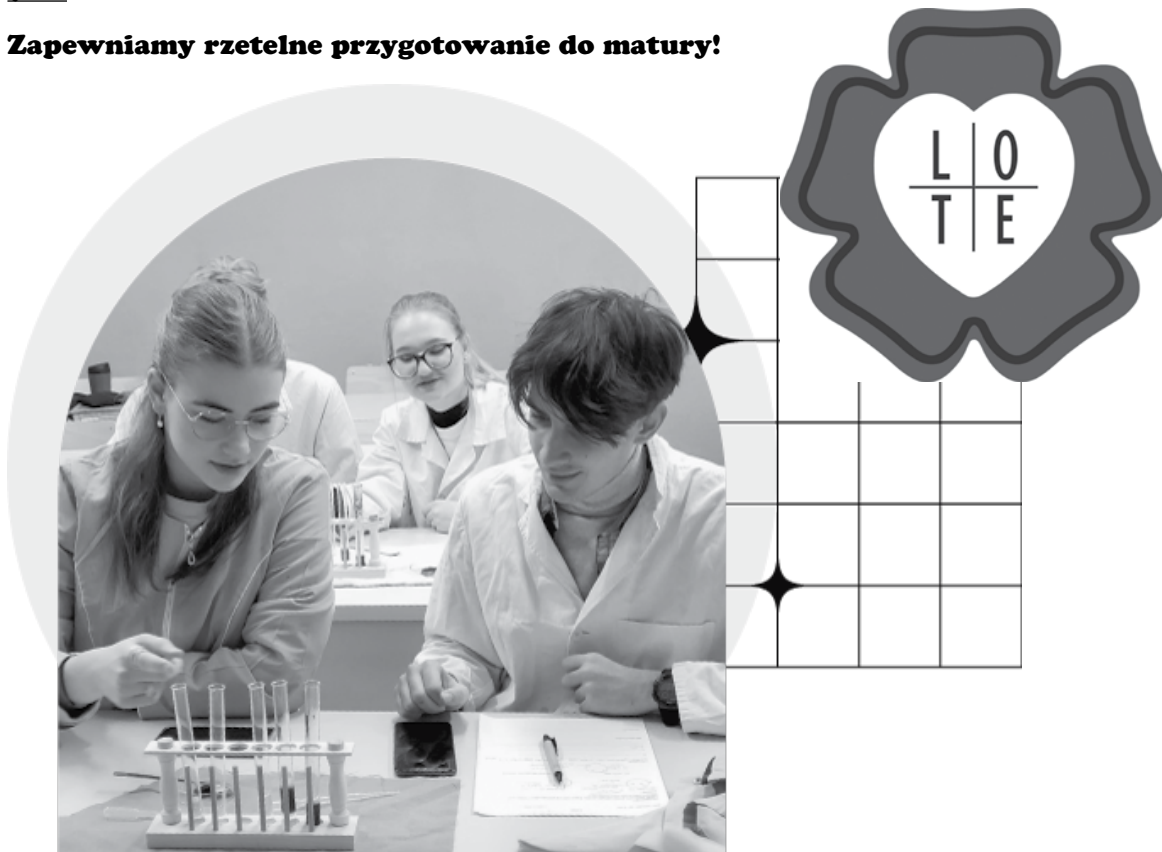
Dyrekcja , Grono Pedagogiczne , Uczniowie i Pracownicy SPTE

Fot. SPTE



ZAPRASZAMY NA DZIEŃ OTWARTY W LOTE – 28.04.2025 r. godz. 9.00

Zapewniamy rzetelne przygotowanie do matury!



Przedmioty rozszerzone według indywidualnego wyboru z możliwością zmiany w trakcie nauki.

medyczno-przyrodnicze, językowe, ekonomiczne, politechniczno-informatyczne, społeczno-prawne, humanistyczno-artystyczne

- do matury przygotowują nasi nauczyciele – pasjonaci, będący czynnymi egzaminatorami
- indywidualnie pracujemy z uczniami biorącymi udział w olimpiadach przedmiotowych
- naszym uczniom oferujemy autorskie materiały dydaktyczne

Uwzględniamy niestandardowe kombinacje zajęć seminaryjnych

np.: język polski + biologia (psychologia), matematyka + geografia (SGH i kierunki ekonomiczne), chemia + fizyka (biomechanika na AGH), historia + fizyka, język angielski + informatyka.

Wyjątkowe nauczanie języków obcych

**Języki obce
w poszerzonym wymiarze godzinowym**

- wiele poziomów zaawansowania
- małe grupy
- konwersacje z języka angielskiego

Język angielski w LOTE

- uczniowie w grupach z rozszerzonym programem jęz. ang. kończą naukę na poziomie C2
- wszyscy uczniowie uczestniczą w konwersacjach prowadzonych przez native speakera
- 95% uczniów corocznie przystępuje do egzaminu z jęz. ang. na poziomie rozszerzonym
- 6 godzin angielskiego przez 4 lata
- wyniki maturalne powyżej 90%
- konwersacje z native speakerem

Język niemiecki w LOTE

- elastyczna oferta jęz. niem. na każdym poziomie nauczania (przydział do grup na początku roku)
- wyniki maturalne powyżej 90%
- możliwość zdawania w szkole egzaminu DSD na dwóch poziomach zaawansowania B1 i B2/C1
- 6 godzin jęz. niem. tygodniowo / intensywna nauka w małych grupach
- uczniowie przygotowujący się do egzaminu mają konwersację z native speakerem
- egzamin jest bezpłatny i przeprowadzany na miejscu
- dyplom DSD I jest uznawany przy przyjęciu do kolegów w Niemczech, a DSD II na uniwersytety w krajach niemieckojęzycznych
- certyfikat potwierdzający znajomość jęz. niem. jest uznawany na całym świecie
- bezpłatny dostęp do materiałów językowych / udział w ciekawych projektach (Jugend debattiert international) możliwość otrzymania stypendium na finansowanie studiów w Niemczech
- dyplom DSD II, wpisany w Europejskie Portfolio Językowe, zwiększa szanse na rynku pracy

Jako jedyna szkoła w powiecie jesteśmy w sieci szkół PASCH „Szkoły: Partnerzy przyszłości” objętych patronatem Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec www.pasch-net.de/de/pasch-schulen/weltkarte.html

Język francuski w LOTE

- możesz wybrać naukę od podstaw lub kontynuację
- uczymy się 4 godz. tygodniowo (poziom podstawowy) + 2 godz. tygodniowo (rozszerzenie/seminarium) = 6 godzin tygodniowo
- uczniów uczęszczających na seminarium przygotowujemy do matury rozszerzonej
- pracujemy indywidualnie z uczniami biorącymi udział w olimpiadach z jęz. franc. (już kilkakrotnie nasi uczniowie otrzymali tytuł finalisty i laureata Olimpiady Języka Francuskiego)
- zajęcia prowadzone są na poziomie umożliwiającym podejście do międzynarodowych egzaminów językowych uznawanych na całym świecie – DELF (A1, A2, B1, B2, C1)
- każdy uczeń ma bezpłatny dostęp do materiałów językowych
- LOTE ze znakiem jakości RESA

Język hiszpański w LOTE

- w LOTE możesz wybrać jęz. hiszp. jako zupełnie nowy drugi język, realizowany w wymiarze 4 godzin tygodniowo
- w Cieszynie język hiszpański tylko u nas!
- dołącz do nas od września, a wkrótce będziesz w stanie docenić ulubione piosenki, seriale, a znajomość jęz. hiszp. otworzy Ci drogę do nowych przyjaźni
- patrząc pod kątem zawodowym, przede wszystkim wyróżnisz się z tłumu
- zaczynamy od podstaw, ale... jeśli już miałaś/eś kontakt z mową Cervantesa, zawsze znajdzie się indywidualne rozwiązanie także dla Ciebie!

Jeśli nadal potrzebujesz zachęty, oto kilka faktów:

- to język ojczysty 472 milionów ludzi na świecie
- jest językiem urzędowym w 21 krajach oraz oficjalnym językiem w 70 instytucjach międzynarodowych np. UE, ONZ, WTO
- pomoże Ci odkryć dziedzictwo kulturowe – muzykę, sztukę, tętniące życiem na wielu kontynentach
- jest trzecim najczęściej używanym językiem w Internecie
- jest łatwy do nauki, ma łatwą wymowę i pięknie brzmi

Nauka języków obcych w praktyce!

- współpraca ze szkołami partnerskimi, międzynarodowe przyjaźnie, interkulturowe doświadczenia
- wyjazdy do Niemiec, Francji, RPA, Litwa, Hiszpanii
- przygotowujemy do zdawania egzaminów zewnętrznych

Atrakcyjne lekcje, warsztaty i zajęcia dodatkowe

- kółko teatralne
- sympozja matematyczne, szachy, brydż sportowy
- zespół muzyczny
- własne projekty społeczne
- warsztaty z biologii
- zajęcia laboratoryjne z chemii i fizyki
- zajęcia Mindfulness, doradztwo zawodowe
- robotyka, programowanie, metody numeryczne
- projekty i druk 3D
- bogate wyposażenie multimedialne sal lekcyjnych

Bezpieczna szkoła z przyjazną atmosferą

Stała opieka psychologa, pedagoga, pedagoga specjalnego, wychowawców i nauczycieli.

U nas każdy jest zauważany!

Zależy nam na indywidualnym podejściu do ucznia.

Chcemy zapewnić uczniom bezpieczną przestrzeń, w której mogą porozmawiać – w atmosferze spokoju, zrozumienia i dyskrecji – o tym, co jest dla nich trudne, co wzbudza silne emocje.

Projekty, wolontariat, współpraca

Dzięki realizacji projektów z zakresu ekonomii społecznej, LOTE posiada tytuł **SZKOŁA KOMPETENCJI PRZYSZŁOŚCI**.

Bierzemy udział w realizacji projektów:

- Szkoła-Ambasador Parlamentu Europejskiego (EPAS), Euroscola, Erasmus+
- Wiedza bez tajemnic, Zwolnieni z teorii, Zdaj egzamin z życia
- wolontariat: Szlachetna Paczka, Prezent pod choinkę i... wiele innych!

Współpracujemy z ośrodkami akademickimi:

- Uniwersytet Śląski
- Politechnika Śląska

LOTE wciąż ZŁOTYM LICEUM!

15 stycznia 2025 roku ogłoszono kolejny ranking liceów i techników Perspektywy 2025. LOTE utrzymało tytuł ZŁOTEGO LICEUM i awansowało na 107 pozycję w kraju, 10 w województwie śląskim utrzymując wciąż pierwsze miejsce w powiecie cieszyńskim.

Po raz pierwszy LOTE znalazło się w rankingu olimpijskim na 84 pozycji.

- **1** miejsce w powiecie cieszyńskim
- **10** miejsce w woj. śląskim
- **107** miejsce w Polsce



Informacje

Nasi Księża



proboszcz
ks. Marcin
Brzóska:
33 813 32 21
506 145 882
marcin.brzoska
@luteranie.pl



proboszcz
pomocniczy
ks. Tomasz
Chudecki:
33 813 32 22
502 161 085
tomasz.chudecki
@luteranie.pl



wikariusz
ks. Artur
Woltman
604 555 815
artur.woltman
@luteranie.pl



wikariusz
ks. Mateusz
Mendroch
33 813 32 25
668 927 569
mateusz.mendroch
@luteranie.pl



Kapelan
Szpitalny
ks. Zbigniew
Kowalczyk
503 802 413



praktykant
teol. Łukasz Aścik
505 213 532
lukasz.ascik
@gmail.com



praktykant
teol. Marcin Dawid
728 146 165
marcin.dawid
@luteranie.pl

Nasi Księża

Kancelaria Parafialna w Cieszynie czynna jest:

- poniedziałek, piątek - 8.00 do 15.00

- wtorek, czwartek - 10.00 do 17.00

środa - nieczynne

Numer telefonu: 33 813 32 20

e-mail: cieszyn@luteranie.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo odstąpienia od publikacji przesłanych materiałów lub też dokonywania skrótów bez zgody autora. Nie zwracamy nie zamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo opracowywania i skracania tekstów. Wszystkie materiały prosimy przysyłać do 18 dnia każdego miesiąca. Artykuły przesłane po terminie nie ukażą się w Wieściach.

Druk: Ośrodek Wydawniczy „Augustana”

Sp. z o.o. pl. ks. M. Lutra, Bielsko-Biała

Nakład: 550 egzemplarzy

Nr konta bankowego: 78 8113 0007 2001 0074 4353 0001

Bank Spółdzielczy o/Cieszyn

**Wieści Wyższobramskie Parafii
Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie**

Kontakt: 798 491 941, 33 813 32 28

e-mail: wiesciwyyszobramskie@luteranie.pl

chmielowski.cieszyn@gmail.com

Projekt okładki: Dariusz Chmielowski

Redakcja i skład komputerowy: Dariusz Chmielowski

Korekta: Łukasz Aścik

okładka fot. Dariusz Chmielowski, facebook filiału Bażanowice

W każdy poniedziałek o godz. 10.00 zapraszamy na Spotkanie Seniorów do sali naprzeciwko Kancelarii Parafialnej.

W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca o godz. 16.00 odbywa się spotkanie Koła Odwiedzinowego.

Osoby chętne nas wesprzeć, serdecznie zapraszamy do sali parafialnej.

Więcej informacji w Kancelarii Parafialnej i na plakatach.

**Ewangelickie Duszpasterstwo Szpitala Śląskiego
w Cieszynie**

**serdecznie zaprasza na Nabożeństwa w kaplicy szpitalnej
sobota godz. 18.00**

**Odwiedziny na oddziałach można ustalać
pod numerem telefonu**

Kapelan Szpitalny

ks. Zbigniew Kowalczyk - +48 503 802 413

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie

33 813 32 20

Dyżury kapelana:

poniedziałek: 8.00 - 14.00

wtorek: 9.00 - 14.00

środa: 11.00 - 13.00

czwartek: 9.00 - 15.00

Spotkania dla Kobiet

Godzina biblijna w pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca o godz. 18:00 w Zamarskach

Koło Pań w Zamarskach w pierwszy poniedziałek miesiąca o godz. 16:30

Koło Pań na Brzezówce w trzeci poniedziałek miesiąca o godz. 16:30

koło Pań w Hażlachu w trzeci czwartek miesiąca o godz. 16:30

zaprasza ks. Mateusz Mendroch

Spotkania Koła Pań w Markłowicach

W pierwszy piątek miesiąca o 15.30

Spotkania Koła Pań w Bażanowicach

W każdy, pierwszy poniedziałek miesiąca o 17.00

Wieczory z Biblią

Środy - 2, 9, 16, 04.2025 spotkania odwołane - zapraszamy na nabożeństwa pasyjne w piątki.

23.04.2025

"Studium Księgi Dziejów Apostolskich"- ks. Marcin Podzorski.

30.04.2025

Wieczór Słowa i Pieśni

**Zapraszamy do sali parafialnej naprzeciwko kancelarii,
w środę o godz. 17.00.**

Po spotkaniach wykładowcy pozostają do dyspozycji słuchaczy jako doradcy duchowi

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca, po nabożeństwie głównym w Kościele Jezusowym, zapraszamy na spotkanie przy kawie i herbacie w sali naprzeciw kancelarii parafialnej.

Biblijne Spotkania Kobiet

Terminy na pierwsze półrocze 2025:

każdy drugi czwartek miesiąca za wyjątkiem stycznia

16 stycznia. 13 lutego, 13 marca, 10 kwietnia, 15 maja, 12 czerwca
Spotkania odbywają się w sali naprzeciwko kancelarii parafialnej.

Muzeum Protestantyzmu Biblioteka i Archiwum im. B.R. Tschammera

Zwiedzanie muzeum po uprzednim uzgodnieniu i rezerwacji terminu – kontakt poniżej lub poprzez Kancelarię Parafialną.

Czytelnia czynna w każdy poniedziałek i środę w godz. od 15.00 do 19.00

lub po indywidualnym uzgodnieniu terminu (pl. Kościelny 6, II piętro).

Konieczna rezerwacja miejsca w czytelni – kontakt poniżej.

Każda wizyta musi być poprzedzona rezerwacją terminu i potwierdzona przez pracownika (mailowo lub telefonicznie). Bieżące zmiany znajdują się na stronie

www.muzeumprotestantyzmu.luteranie.pl

tel. 502 495 835, 33 813 32 27

e-mail: muzeumprotestantyzmu@luteranie.pl

Biblioteka Parafialna zaprasza

Biblioteka czynna po nabożeństwie niedzielnym
od godz. 9.00 do 10.00

serdecznie zapraszamy

Próby chórów w parafii cieszyńskiej

Cieszyn	Wyżobramski Chór Kameralny	poniedziałek	godz. 19.00
Cieszyn	Chór Kościelny	środa	godz. 18.00
Cieszyn	Chór męski	środa	godz. 17.00
Cieszyn	Chór Misyjny	wtorek	godz. 15.15
Cieszyn	Chór Hosanna	piątek	godz. 17.30
Bažanowice	Chór mieszany	czwartek	godz. 18.00
Bažanowice	Chór „Stokrotki”	piątek	godz. 17.00
Zamarski	Chór dziecięcy Hażlach - Zamarski „Gloria”	środa	godz. 17.30
Hażlach	Chór mieszany	czwartek	godz. 19.00

Zapisane w księgach parafialnych

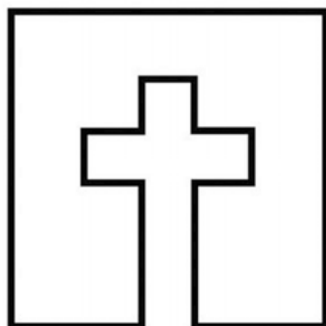
Chrzty

23.02.2025 • Julia Emilia Chruszcz Bażanowice



Pogrzeby

08.02.2025	• śp. Alfred Jan Gilski	lat 83	Cieszyn
12.02.2025	• śp. Gustaw Gabryś	lat 72	Hażlach
17.02.2025	• śp. Małgorzata Czmiel	lat 80	Cieszyn
18.02.2025	• śp. Danuta Gozdra	lat 74	Marklowice
19.02.2025	• śp. Jerzy Gibiec	lat 82	Bażanowice
20.02.2025	• śp. Wanda Staś	lat 95	Cieszyn
22.02.2025	• śp. Adam Jan Walczysko	lat 70	Puńców
26.02.2025	• śp. Anna Buzek	lat 85	Puńców
27.02.2025	• śp. Andrzej Raszka	lat 84	Cieszyn



Archiwalne wydania Wieści Wyższobramskich

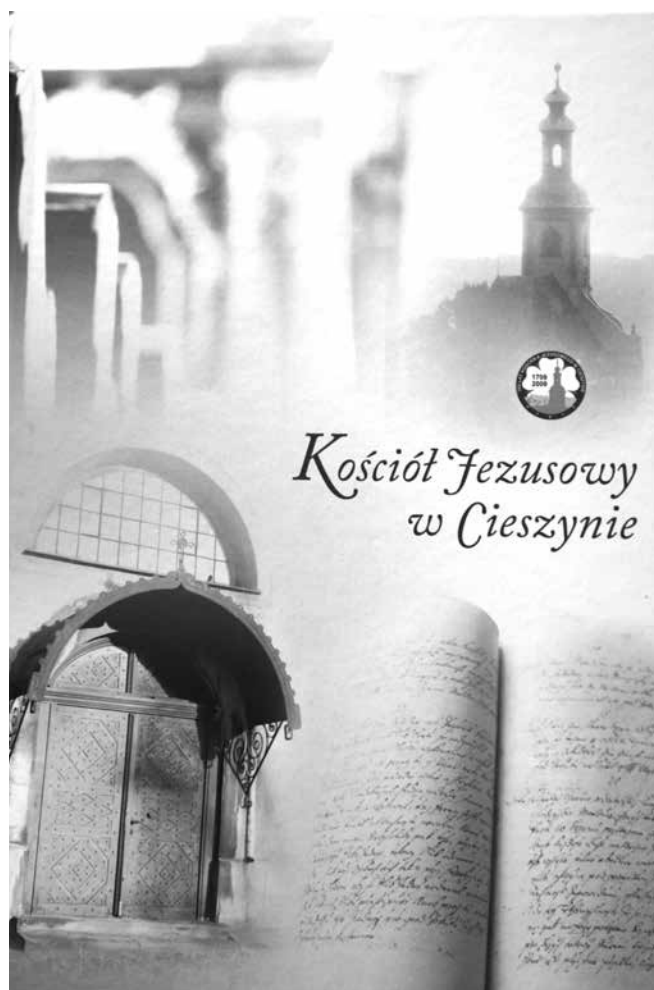
Nasza parafia poleca:



Serdecznie polecamy nowe wydawnictwo

Piękny album "W krainie Boga żywego" to podróż słowno-fotograficzna przez kościoły naszej diecezji. Wydawnictwo obejmuje swym zakresem czasy historyczne i współczesne ujęcia kościołów i kaplic opisane przez pana Marcina Gabrysia. Album do nabycia w kancelarii parafialnej w cenie 95 złotych.

Osoby, które zakupią książkę "W krainie Boga żywego" w ramach specjalnej, kwietniowej promocji mogą nabyć Album "Kościół Jezusowy w Cieszynie" w wyjątkowej cenie 20 złotych. Serdecznie polecamy oba wydawnictwa.



KONCERT, 9.04, GODZ. 17:00

PAWEŁ SELIGMAN ORGANY

PARAFIA EWANGELICKO-AUGSBURSKA W CIESZYNIE KOŚCIÓŁ JEZUSOWY



Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie, Kościół Jezusowy
godz. 17:00
OPEN 3
WSTĘP WOLNY

KONCERT – ORGANOCCHWYT

Paweł Seligman – organy

Publiczność obok muzyki klasycznej usłyszy autorskie improwizacje artysty, korespondujące z wystawą Krzysztofa Białowicza. Uczestnicy koncertu zobaczą też serię animacji autorstwa studentów Projektowania Dźwięku i Przestrzeni Wirtualnej, prezentowanych na koncercie Game Music Fest w Spodku w Katowicach, w 2024 roku.

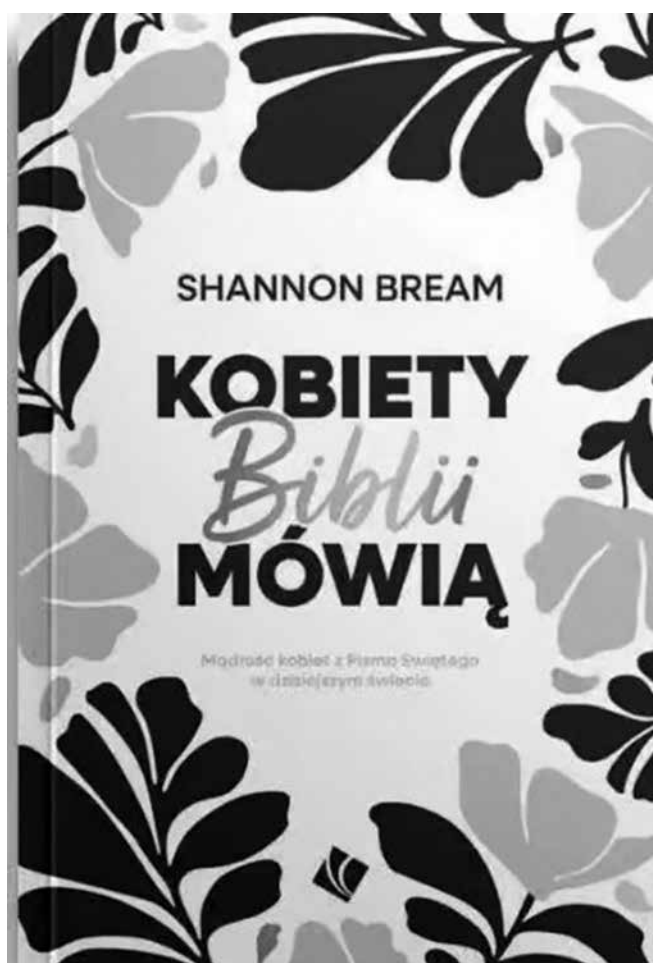
PROGRAM KONCERTU

Bedřich Antonín Wiedermann (1883-1951) – Marsz w stylu Haendla
Nicolaus Bruhns (1665-1697) – Preludium e-moll (wielkie)
Jan Křtitel Kuchař (1751-1829) – Fantazja e-moll
Feliks Nowowiejski (1877-1946) – Medytacja E-dur
Paweł Seligman (*1981) – Improwizacje organowe
Ottmar Macha (1922-2006) – Svatební Toccata



W Kościele Jezusowym 30 kwietnia odbędzie się inauguracja 27. Przeglądu Filmowego Kino na Granicy. Będzie to projekcja filmu „Przybysz z ciemności”. Muzykę do niemego obrazu zagra **Leszek Możdżer**. Wstęp na wydarzenie jest wolny.

Księgarnia WARTO poleca:



Kobiety Biblii swymi losami pisały ponadczasowe opowieści. Analizując je, możemy zrozumieć, co to znaczy być kobietą wiary.

Kobiety są centralnymi postaciami licznych biblijnych historii. To odwaga królowej Estery ocaliła cały jej lud w kluczowym momencie dziejów. Biblia mówi o wojownikach, jak Jael, sędziach, jak Debora, oraz prorokiniach, jak Miriam. Pierwszym świadkiem zmartwychwstania Jezusa była Maria Magdalena, stając się tym samym pierwszą chrześcijańską ewangelizatorką, która niezwłocznie przekazała dalej tę Dobrą Nowinę mającą na zawsze odmienić oblicze świata.

W książce Kobiety Biblii mówią dziennikarka Fox News Channel Shannon Bream przedstawia nam historie szesnastu biblijnych kobiet, łącząc je w pary i porównując ich podróże. Zestawiając te opowieści, autorka skłania nas do refleksji nad znaczeniem losów każdej z bohaterek i nad ich wzajemnymi powiązaniem – oraz zastanawia się, jak możemy to dziś odnieść do naszego życia.

Dzięki książce Kobiety Biblii mówią możemy czerpać z odwagi Estery, z nadziei Anny, ze śmiałości Rachab oraz z wiary Marii. Rozwijając historię każdej z kobiet, Bream pozwala nam dogłębnie je zrozumieć, a ich mądrość i zrozumienie może przemienić nasze życie.



Baranek zwany Miłość to krótka, napisana wierszem historia stworzenia i zbawienia, opatrzona barwnymi ilustracjami Bishoya Gendiego.

Autorka książeczki, Milly Bennett, doświadcza w swoim życiu niezwykłych spotkań z Bogiem. Ta opowieść została zainspirowana pewną wizją i objawieniem, które zrodziło w niej pragnienie, by dzieci – również te najmłodsze – poznawały, czym jest prawdziwa relacja z Ojcem, Synem i Duchem Świętym, by mogły wkraczać w rzeczywistość nieba, by cieszyły się bliskością Taty i chodziły Jego drogami. Książka na pewno spodoba się waszym dzieciom.

Przeczytaj fragment:

Miłość moc nam daje, by pokonać węża, on musi uciekać, bo to ty zwyciężasz! Miłość nasze łzy chowa w butelce, zabiera zmartwienia i pociesza serce. Miłość naszym królem jest i przyjacielem, w niebie nie ustana radość i wesele! Wszyscy aniołowie, aż po krańce nieba, będą całą wieczność tańczyć, śmiać się, śpiewać!



22 czerwca 2025 odbędzie się w Kościele Jezusowym nabożeństwo "Złotej Konfirmacji".

Osoby, które uczestniczyły w konfirmacji w 1975 roku i są zainteresowane dodatkowymi szczegółami związanymi z tym uroczystym wydarzeniem, prosimy o kontakt z kancelarią parafialną. Serdecznie zapraszamy.

Kiedy apostołowie w Jerozolimie dowiedzieli się, że Samaria przyjęła Słowo Boga, wysłali do nich Piotra i Jana. Oni przyszli i pomodlili się za nich, aby otrzymali Ducha Świętego. Na żadnego z nich bowiem jeszcze nie zstąpił. Byli jedynie ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy więc wkładali na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego. Dzieje Apostolskie 8, 14-17



